



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO SEIRP W OLSZTYNIE



Styczeń 2019

Kowalewicz P.

- o słowie

Piechowicz

- o nienawiści

Bartkiewicz

- o represjach

Żączkiewicz

-Zborska

- o łasce ministra

- o przegranej ministra

Kostrzewski

Czuchnowski

- o odwiekaniu

Rozenek

- o 25. miesięcznicy

Milczanowski

- o sugestiach

Makowski

- o kasie i powołaniu

- o bajkowym morale

Malicki

- o „sobie siedzeniu”

Kowalewicz JK

- o Święcie Babci i

Dziadka

Dybicz

- o „Łupaszce”

Żach

- o opłatku w UM

Kućko

- o opłatku w KPP

Jastrzębski

- o smakach miłości

Nienawistne słowo

W przestrzeń publiczną rzucone

Trafia w osoby z umysłem zmaconem

Trafia, bo współgra

Z ich skrytą agresją,
Nakreca do działania

Do tego,

By w czyn „słowo” przekuć

W zamach nożem,

W cios, odbierający życie

JKK





**Paweł Adamowicz - Prezydent Gdańska
ur. 2 listopada 1965 r. w Gdańsku,
zamordowany. 14 stycznia 2019 r. tamże.**

Spis treści miesięcznika

1. Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie	- Jerzy K. Kowalewicz
2. Paweł Adamowicz, zamordowany prezydent Gdańska	- Foto internet
3. Do Redakcji	- Mieczysław Malicki
4. Spotkanie z Kierownictwem KWP Olsztyn	- Jerzy K. Kowalewicz
5. Wszystko zaczyna się od słowa	- Paweł Kowalewicz
7. Do czego prowadzi polityka nienawiści	- Tomasz Piechowicz
9. Od Redakcji	- Jerzy K. Kowalewicz
10. Do represjonowanych mundurowych	- Janusz Bartkiewicz
11. Łaska ministra	- Katarzyna Żaczkiewicz-Zborska
13. Sugestie	- Andrzej Milczanowski
16. Odwlekanie	- Leszek Kostrzewski, Wojciech Czuchnowski
17. Minister przegrał!	- Katarzyna Żaczkiewicz-Zborska
18. List	- Andrzej Rozenek
 Złote gody	- Edward Paga
19. Powołanie, czy gonitwa za kasą? -	Bohdan Makowski
22. Bajka z morałem, a nawet dwoma	- Bohdan Makowski
24. A my sobie siedzimy...	- Mieczysław Malicki
26. Zygmunt Szendzielarz odpowiada za zbrodnie wojenne	- Paweł Dybicz
31. Spotkanie przed Świętami	- Lucjan Fiedorowicz
32. Opłatek w braniewskim Kole	- Tadeusz Kućko
33. Dzień Babci i Dziadka w Olsztynie	- Jerzy K. Kowalewicz
34. Wejherowo w Nowym Roku	- Jarosław Fikus
35. Opłatek w Urzędzie Miasta w Ketrzynie	- Stanisław Żach
36. Opłatek w Kartuzach	- Jarosław Fikus
37. W „Ołowiance”	- Waldemar Sopek
38. „Różne smaki miłości”	- Janusz Maciej Jastrzębski
39. Odeszli: Zygmunt Prażnowski, Zygmunt Jankowski, Wiesław Kozłowicz, Henryk Biculewicz	

Kalendarium stycznia 2019 r.

- 6.01. - Wycieczka krajoznawcza po gminie Dywity
- 9.01. - Posiedzenie Prezydium Zarządu SEiRP w Olsztynie
- 10. 01. - Posiedzenie Rady Olsztyńskich Seniorów.
- 11.01. - Spotkanie z Komendantem Wojewódzkim Policji w Olsztynie.
- 15.01. - Wykład lekarza o zakresie badań histopatologicznych
- 16.01. - Posiedzenie Prezydium ZW w Olsztynie
- 18.01. - Święto Babci i Dziadka w Olsztyńskim Ratuszu.
- 18.01. - Zebranie olsztyńskiego Koła SEiRP
- 19.01. - Uczczenie pamięci zamordowanego Pawła Adamowicza przy Ratuszu w Olsztynie
- 20.01. - Serce ze zniczy dla Pawła Adamowicza na Rynku Staromiejskim.
- 23.01. - Posiedzenie Prezydium ZW SEiRP w Olsztynie.
- 30.01. - Posiedzenie Prezydium ZW SEiRP w Olsztynie

Do Redakcji

Szanowna Redakcjo lub Ze-spole odpowiedzialny za treść strony SEiRP.

Zamieściliście w zakładce „Opinie i polemiki” tekst autorstwa Ewy Macek pt. „Negatywne skutki ustawy represyjnej z 16.12.2016”.

Tekst z uwagi na ujęcie zagadnienia wzbudza moje zastrzeżenia i dlatego też chciałbym skorzystać z dobrodziejstwa tytułu zakładki, wyrazić moją

opinię i polemizować z Autorką. Mam nadzieję, że mój głos również zostanie opublikowany.

Na wstępie stwierdzę, że nie czuję jakiegokolwiek wrogości ani niechęci do Pani Ewy, która jest moją Koleżanką w niedoli, ani też do innych osób mających inne zdanie w omawianym temacie. Ale do rzeczy.

Mam otóż Pani Ewo zastrzeżenia do tego, że wymieniając wszystkie skutki i

naruszenia - Konstytucji, ustaw i Konwencji - ustawy z 2016 roku autorstwa PiS nie raczyła Pani w ogóle wspomnieć o pierwszej takiej ustawie, uchwalonej w 2009 roku, autorstwa Platformy Obywatelskiej.

Wielokrotnie w różnych dyskusjach i tekstach poświęconych obu ustawom podnoszono fakt, że gdyby Trybunał Konstytucyjny w

(Ciąg dalszy na stronie 4)

roku 2010 zajął „prawne” stanowisko wobec ustawy a nie stanowisko mówiące o „sprawiedliwości społecznej i historii”, gdyby właściwie uzasadnił uznanie ustawy z 2009 roku za niezgodne z Konstytucją, ponownej, drugiej ustawy represyjnej z 2016 roku by w ogóle nie było. Wspomnę również dla porządku, że dzisiejszy obrońca prawa i demokracji Rzepliński, nie jest takowym w świetle jego stanowiska w procedowaniu ustawy z 2009 roku przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Zdecydowana większość wymienionych przez Panią skutków ustawy z 2016 roku dotyczy także i skutków ustawy z 2009 roku.

Zaskakuje mnie i dziwi zapominanie o ustawie z 2009 roku, o roli Platformy Obywatelskiej przy jej tworzeniu.

Można oczywiście przyjąć zasadę, że skoro TK orzekł w 2010, że ustawa z 2009 roku jest zgodna z Konstytucją to sprawy niejako nie ma.

To wobec tego z jakiego powodu my wszyscy (a przynajmniej większość) skarżyliśmy albo chcieliśmy skarżyć ową ustawę do ETPCz?

Bo uznaliśmy Pani Ewo, że ustawa, wbrew orzeczeniu polskiego Trybunału Konstytucyjnego narusza Konstytucję (i nie tylko).

Podobne zdanie miało też kilku sędziów ówczesnego składu TK wyrażając zdanie od-

ębne. Podobnie ustawę z 2009 roku ocenia także wielu polskich prawników.

Więc dlaczego nie wspomniała Pani również o negatywnych skutkach dla nas wynikających z ustawy z 2009 roku, o negatywnych skutkach obu ustaw?

Dziś zauważam, że dochodzi do dziwnego zapominania o fakcie, że była w ogóle jakaś inna, wcześniejsza, podobnie represyjna i dyskryminująca ustawa.

Nie sądzę Pani Ewo, że takie stawianie sprawy w czymkolwiek nam pomoże.

*Mieczysław Malicki
dotknięty obu ustawami,
mieszkający na Warmii*

Od Redakcji

W styczniowym OBI zmiany są widoczne od drugiej strony. Jak zauważacie PT Czytelnicy, ramki złożone z logo SEiRP usunięto. Wykasowano je po sensownym uza-

sadnieniu, że druk tych ramek wymaga większego zużycia tuszu i niepotrzebnie zwiększa wielkość plików jego kolejnych wydań.

Dalej namawiamy do polemik, do wyrażania swojego zdania, do odnoszenia się

do treści artykułów i listów, niekiedy z kontrowersyjnymi opiniami, jakie zamieszczamy. Przekonujemy się przecież coraz dosadniej, że kiedy milczymy siedząc cichuteńko w kąciaku, to nie zauważają nas, naszych problemów.

Spotkanie z kierownictwem KWP w Olsztynie.

Przedstawiciele Prezydium Zarządu SEiRP w Olsztynie spotkali się 11 stycznia 2019 r. z Komendantem Wojewódzkim Policji w Olsztynie insp. Tomaszem Klimkiem i nadkom. Robertem Brzyckim Naczelnikiem Wydziału Komunikacji Społecznej KWP.

Prezydium Zarządu SEiRP reprezentowali:

- prezes Jerzy K. Kowalewicz
 - wiceprezes Wojciech Ostrycharz
 - członek prezydium Julian Czajka
 - prezes olsztyńskiego Koła SEiRP Bogdan Micek
- Celem spotkania było roczne podsumowanie współpracy KWP ze środowiskiem emerytów mundurowych zrzeszonych w SEiRP; podziękowanie Kierownictwu KWP za wszelkie udogodnienia

jakie ułatwiają działalność społeczną i integracyjną środowiska. A w szczególności za:

- użyczenie lokalu na biuro Zarządu Oddziału
- użyczenie sportowej Hali „Gwardii” na re-

kreacyjne zajęcia z praktyki Tai-Chi

- korzystanie z funduszu pomocowego osobom w trudnych warunkach życiowych
- korzystanie z możliwości przesyłania korespondencji z Kołami Terenowymi przez pocztę specjalną

- zapraszanie na okolicznościowe imprezy organizowane przez KWP zgodne z ceremoniałem policyjnym

Podkreślono doskonałą współpracę z kierowniczką Sekcji Socjalnej panią. Joanną Leżanką

W trakcie spotkania komendant Klimek zapowiedział dalszą współpracę z SEiRP na tym samym sympatycznym poziomie. Zapowiedziano też dalsze robocze spotkania zwłaszcza, że przedstawiciele SEiRP zadeklarowali udział w społecznych akcjach i przedsięwzięciach organizowanych przez Olsztyńską Policję.

Jerzy K. Kowalewicz



Wszystko zaczyna się od języka.

Od kilkunastu lat internet jest zalewany treściami, które wykraczają poza ogólnie przyjęte normy debaty publicznej. "Hejt" czy wzywanie do przemocy są już stałymi elementami wielu sporów światopoglądowych oraz przyczynami ludzkich tragedii. Jak można walczyć z mową nienawiści w internecie?

PAWEŁ KOWALEWICZ

Nie jest to problem wymagany - wystarczy spojrzeć na zatrważające statystyki. Według badania NASK z grudnia 2016 roku, 32 proc. polskich nastolatków było wyzywanych w internecie, co piąty był poniżany i ośmieszany, a co dziesiąty szantażowany. Jeszcze gorzej wyglądają te dane, gdy nastolatki opowiadały o swoich znajomych. 58 proc. osób twierdzi, że było świadkiem poniżania i ośmieszania znajomego w sieci, a 59 proc. - jego wyzywania. Warto przytoczyć także stanowisko Komitetu Psychologicznego Polskiej Akademii Nauk, zwracającego uwagę, że *"(...) Epidemia mowy nienawiści stanowi poważne zagrożenie dla wychowania kolejnych pokoleń, które dorastają w atmosferze przyzwolenia na przemoc werbalną."* Jak łatwo można wywnioskować, stoimy przed ogromnym wyzwaniem o znaczeniu pokoleniowym. Nie możemy zatem przechodzić obok tego zjawiska obojętnie - zwłaszcza, że polskie prawo dostarcza instrumentów do walki z obraźliwymi treściami umieszczanymi w internecie. Należy bowiem pamiętać, iż język jest pierwszym etapem nienawistnych działań. To za jego pomocą ludzie tworzą pojęcia, a co za tym idzie - własne wyobraże-

nie świata i w konsekwencji budowanie konkretnej wizji rzeczywistości. Za tymi drzwiami są już czyny. Skierowane przeciwko - komuś bądź własnej osobie. Wszyscy pamiętamy choćby dramatyczny finał historii Dominika Szymańskiego, który postanowił odebrać sobie życie, gdyż nie mógł znieść szykan (zarówno tych wirtualnych jak i rzeczywistych) swoich rówieśników. Za przykład nie posłużą także wszystkie przypadki tzw. "przestępstw z nienawiści" - czyli czynów zabronionych, będących zazwyczaj skutkiem brutalizacji języka debaty, czy w skrajnych przypadkach, otwartego nawoływania do podejmowania ataków na poszczególne grupy społeczne: partie polityczne, mniejszości narodowe, etniczne czy seksualne.

Jak i na co reagować?

W powyższym kontekście, co do zasady polskie prawo karne zna 2 przestępstwa ścigane z urzędu oraz 2 ścigane z oskarżenia prywatnego. Te pierwsze dotyczą publicznego propagowania ustrojów totalitarnych, nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość (art. 256 kk) oraz publicznego znieważenia grupy ludności albo poszczególniej osoby - z powodu jej przynależności

narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub gdy z wyżej wymienionych przyczyn dochodzi do naruszenia nietykalności cielesnej takiej osoby (art. 257 kk). W takich sytuacjach organy wymiaru sprawiedliwości mają ustawowy obowiązek zbadać sprawę i podjąć odpowiednie kroki. Jak jest w rzeczywistości? Politycy marginalizują tego typu zachowania, a prokuratura w większości przypadków umarza bądź dokonuje przekwalifikowania czynu na np. "zwykle pobicie". Chodzi tu o zaklinanie rzeczywistości i kreowania przekłamanego obrazu naszego społeczeństwa. Jak pokazują jednak statystyki Prokuratury Krajowej, liczba tego typu przestępstw wzrasta, natomiast liczba ich zgłoszeń spada - jedynie 5 % ofiar zgłasza sprawę Policji. W przypadku, gdy jesteśmy świadkami wpisów bądź komentarzy, które mogą wypełniać ustawowe znamiona wyżej opisanych przestępstw, warto zrobić tzw. "screena" i załączyć go do zawiadomienia, które należy złożyć w wybranej jednostce Policji lub Prokuratury. Śledczy mają obowiązek przyjąć zawiadomienie i ocenić czy zgromadzony materiał dostatecznie uzasadnia potrzebę wszczęcia postępowania. Jeżeli organ odmówi wszczęcia bądź uprzednio wszczęte postępowanie umorzy - przysługuje nam zażalenie na taką decyzję - warto o tym pamiętać. Z kolei pomówienie i zniesławienie (odpowiednio 212 i 216 kk), jak już wyżej wspomniałem, ścigane są z oskarżenia prywatnego, co oznacza, że **należy złożyć na Policji wnioski o ukaranie tej osoby lub wystąpić bezpośrednio do sądu z aktem oskarżenia**

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

nia. Wypada również wspomnieć o tym, że tzw. "lajkowanie" czy udostępnianie materiałów, których nie jesteśmy autorami, a istnieją przesłanki do zakwalifikowania ich jako treści obraźliwych czy nienawistnych, może zostać uznane za "publiczne pochwalanie" w rozumieniu art. 255 kk. Jak słusznie wskazuje mec. Milena Bogdanowicz "trzeba jednak pamiętać, że art. 255 przewiduje odpowiedzialność karną za "publiczne pochwalanie" przestępstwa. W przypadku niektórych wpisów, które mają przestępczy charakter, np.: zniesławienia, zniewagi, gróźb, nawoływania do nienawiści czy propagowania faszyzmskiego ustroju państwa, nie można wykluczyć, że ich "polubienie" będzie stanowiło czyn "pochwalania" przestępstwa w rozumieniu wskazanego wyżej przepisu."

Jeśli nie Policja, to co?

Niestety w wielu przypadkach, świadkowie wpisów bądź czynów o nienawistnym charakterze nie chcą angażować wymiaru sprawiedliwości (zupełnie niesłusznie), gdyż np. przytłacza ich wizja bycia częścią procesu czy po prostu wstydzą udać się z takim problemem na Policję. Warto w takich sytuacjach pamiętać o art. 14 ust. 1 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, zgodnie z którym odpowiedzialność pośrednika (na przykład właściciela strony internetowej publikujących teksty i umożliwiających ich komentowanie), rozpoczyna się, gdy użytkownik poinformuje go o bezprawnym charakterze opublikowanych danych. Administrator platformy musi wówczas zareagować. Przepis ten stosowany jest zazwyczaj w kontekście naruszeń praw autorskich, natomiast nic nie stoi na przeszkodzie aby wy-

korzystywać go walki z internetową mową nienawiści - wszak "bezprawny charakter danych lub związanej z nimi działalności" może być interpretowany bardzo szeroko. Administratorzy takich platform jak Facebook czy YouTube sami dostarczają narzędzie do walki z hejtem. Zgłoszeń można tam dokonywać za pomocą specjalnych, służących do tego przycisków. O krok dalej poszło Google, które we współpracy z firmą Jigsaw, stworzyło program Google Perspective - oprogramowanie przeznaczone dla programistów chcących ocenić potencjalną "toksyczność" komentarza. System wykorzystuje w swojej pracy algorytmy sztucznej inteligencji, które pozwalają mu uczyć się na bieżąco nowych rzeczy, dzięki czemu jeszcze lepiej potrafi on walczyć z nieodpowiednimi i obraźliwymi treściami. Kolejnym sposobem na walkę z obraźliwymi treściami jest powództwo na drodze cywilnej. Wszak, zgodnie z art. 23 Kodeksu cywilnego: "Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach." W takim trybie, możemy walczyć o zadośćuczynienie - czyli określoną w pozwie kwotę, mającą na celu wyrównanie szkody niemajątkowej, w tym wypadku wynikającej z naruszenia naszych dóbr osobistych. Niestety, przepisy proceduralne, jasno precyzują, że to po stronie powoda

leży obowiązek ustalenia danych osobowych (w tym adresu) pozwanego. Jak łatwo można się domyślić, bez zaplecza technicznego, jakim dysponuje chociażby Policja, ciężko jest namierzyć i ustalić dane osób posługujących się w sieci zanonimizowanymi profilami. Problem chcieli rozwiązać posłowie Nowoczesnej., którzy w 2017 r. zaproponowali projekt ustawy o tzw. "ślepych pozwie". Konstrukt miał służyć właśnie do pozwania anonimowych użytkowników i to sąd miałby być zobowiązany do ustalenia tożsamości pozwanego. Projekt, jakkolwiek słuszny, pod względem materialnym zawierał niestety masę błędów formalnych i pułapek proceduralnych, które ostatecznie przesądziły o odrzuceniu projektu w pierwszym czytaniu. Miejmy nadzieję, że problem ten zostanie wkrótce rozwiązany i społeczeństwo dostanie realne narzędzia prawne do walki z mową nienawiści, nie tylko tą wirtualną. Poniżej znajdują się linki do stron internetowych prowadzonych przez podmioty zajmujące się walką z szeroką pojętą mową nienawiści. Jeśli padłeś ofiarą bądź byłeś świadkiem poniżania, wyzywania czy zwykłego chamstwa - nie bój się reagować i zgłaszać takich przypadków. Pamiętajmy, że wszystko zaczyna się od języka.

stopmowienienawisci.pl

siectolerancji.pl/jak-reagowac/jak-reagowac-na-mowe-nienawisci-w-sieci

zglosnienawisc.otwarta.org/incydent/zgloskrytykapolityczna.pl/felietony/jas-kapela/ty-tez-mozesz-zglosic-hejtstop.pl

[Paweł Kowalewicz](#)

ANATOMIA REPRESJI, BEZPRAWIA I NIESPRAWIEDLIWOŚCI

DO CZEGO PROWADZI POLITYKA NIENAWIŚCI?

mł. insp. w st. spocz. Tomasz Piechowicz

Patrząc na historię Polski i na obecną sytuację w naszym kraju mam wrażenie, że jako naród mamy w sobie jakiś gen autodestrukcji. Tak łatwo wydobyć z nas najgorsze cechy, wzajemnie skłócić, wzbudzić nienawiść, a tragiczne wydarzenia będące tego efektem są w stanie spowodować w nas tylko chwilową refleksję i krótkotrwałą potrzebę zjednoczenia oraz pojednania.



Pożegnanie ze służbą autora artykułu

<http://www.csp.edu.pl/csp/aktualnosci/3136,Pozegnaj-sie-ze-sluzba.html#>

Czym kończy się taka polityka nienawiści pokazało ostatnie tragiczne wydarzenie w Gdańsku. W tym kontekście chciałby przytoczyć ważne słowa wypowiedziane, w trakcie uroczystości pogrzebowych brutalnie zamordowanego Prezydenta Gdańska śp. Pawła Adamowicza, które padły z ust Dominikanina ojca Ludwika Wiśniewskiego (...) *trzeba skończyć z nienawiścią i nienawistnym językiem, trzeba skończyć z pogardą, z bezpodstawnym oskarżaniem innych (...)*. Mam niewielką nadzieję, że nie tylko te słowa, ale całe to niezwykle mądre wystąpienie stanowiące swoiste przesłanie, politycy PiS na co dzień epatujący swoją religijnością wezmą sobie do serca pomimo, że dawno zapomnieli o chrześcijańskiej miłości bliźniego i prawdziwym rachunku sumienia.

Dlaczego tak uważam i dlaczego głównie oni? Nienawiść, szkalowanie przeciwników, obrażanie, pogarda, rzucanie bezpodstawnych oskarżeń mocno oraz trwale związane jest z uprawianiem i rozumieniem polityki przez partię rządzącą oraz cały obecny obóz władzy. Twierdę to z całą odpowiedzialnością ponieważ sam tego doświadczyłem stając się obiektem bezpodstawnych, fałszywych oskarżeń i ataku ze strony polityków PiS, którzy zrujnowali mi życie, obdarli z godności niszcząc wszystko na co tak ciężko pracowałem, w co wierzyłem, z czego byłem tak dumny. Przesadzam?

Wyobraźmy sobie więc wyższego oficera Policji, który jako bardzo młody, początkujący milicjant ukończył w 1990 r. (po transformacji

ustrojowej) Akademię Spraw Wewnętrznych w Legionowie i jako 23-letni podkomisarz trafił bezpośrednio do pionu kryminalnego Policji, gdzie zajmując się zwalczaniem pospolitej przestępczości szybko zrozumiał, że skuteczność działania w tym zakresie warunkowana jest w niewielkim stopniu zdobytym wykształceniem, lecz przede wszystkim prowadzoną pracą operacyjną, rozpoznaniem środowiska przestępczego, oraz posiadaniem doświadczeniem zawodowym. Nieodłącznym elementem tej pracy jest odbijający się na zdrowiu stres, smród melin, rozkładającego się ciała i konfrontacja z różnego rodzaju bandytami, złodziejami, ludźmi stanowiącymi najgorszy margines społeczny.

Ten sam policjant po służbowym przeniesieniu do Centrum Szkolenia Policji, był specjalistą, ekspertem, awansował na stanowisko Naczelnika Wydziału. Jego zakres obowiązków obejmował m.in. nadzór nad: sprawami mobilizacyjno-obronnymi, legislacją, public relations, kontrolą zarządczą, funkcjonowaniem Międzynarodowego Centrum Szkoleń Specjalistycznych Policji. Stale podnosił swoje kwalifikacje – poza uzupełniającymi studiami magisterskim ukończył również studia podyplomowe na: Uniwersytecie Warszawskim, Wojskowej Akademii Technicznej, Uniwersytecie Łódzkim.

Koordynował pracę różnego rodzaju zespołów zadaniowych związanych m.in. z przygotowaniem Policyjnego
(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

Centrum Dowodzenia do operacji HAT TRICK – zabezpieczenia Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej „EURO 2012”, *Kynologicznych Mistrzostw Policji*, Finału Konkursu *Policjant Ruchu Drogowego*, odpowiadał też za logistyczne przygotowanie odprawy Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z szefami podległych służb podsumowującej stan przygotowań do *Szczytu NATO i Światowych Dni Młodzieży*.

Oficer ten za swoją pełną zaangażowania służbę był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Został odznaczony *Krzyżem Zasługi, Medalem za Długoletnią Służbę, za Zasługi dla Obronności Kraju, Odznaką Zasłużony Policjant*. Fundacja *Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach* za udzielane wsparcie oraz wspomaganie jej statutowej działalności uhonorowała go medalem *Cordi Nobile - Szlachetnemu Sercu*.

At teraz wyobraźmy sobie, że ten sam oficer Policji (po 30 latach służby) zaraz po przejściu na policyjną emeryturę, którą otrzymywał tylko przez jeden miesiąc – we wrześniu 2017 r. - został na podstawie represyjnej, pseudodezubekizacyjnej ustawy (sztandarowego projektu politycznego partii „Prawo i Sprawiedliwość”) zaliczony do grona funkcjonariuszy totalitarnego państwa, oprawców i zbrodniarzy. Zgodnie z deklaracją Premiera RP Mateusza Morawieckiego, ogłoszoną na forum Parlamentu Europejskiego, emeryturę mundurową odebrano mu i wielu pozytywnie zweryfikowanym funkcjonariuszom w ramach (...) *obniżania emerytur specjalnym agentom służby komunistycznej – tych służb, które mordowały polskich bohaterów (...)?!*

Zasadnicze pytanie: jakież to ujawnione, po ponad ćwierć wieku służby w Policji, zbrodnie były tego powodem? Otóż jedynie... fakt uczestnictwa w szkoleniu oficerskim, które stanowiło źródło jego kariery zawodowej, licznych awansów w stopniu i stanowisku wyłącznie w demokratycznej RP. W ramach swoistej schizofrenii Państwo Polskie najpierw doceniło uzyskane przez niego kwalifikacje awansując go kolejno na stopień: podkomisarza, komisarza, nadkomisarza, podinspektora, mł. inspektora, aby następnie z tego samego powodu, wykazując się przy tym skrajną nielojalnością, odebrać mu policyjną emeryturę. Twierdząc (wbrew oczywistym faktom), że jako początkujący 20-letni milicjant nie uczył się oraz nie podnosił kwalifikacji, nie napisał i nie obronił pracy dyplomowej, tylko pełnił służbę na rzecz jakiegoś państwa totalitarnego (cokolwiek w tym przypadku miałyby to oznaczać?!).

Ja sam nie potrafiłbym sobie tego wyobrazić i w to uwierzyć, gdyby nie była to moja historia oraz wielu pozytywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy, których nieodpowiedzialni, populistyczni politycy znieważyli dyskredytując, rzucając najcięższe, bezpodstawne oskarżenia. To mnie jak i wielu innym napluli na oficerskie pagony i mundur pokazując jak rozumieją przywracanie, w ramach barbarzyńskiej odpowiedzialności zbiorowej, elementarnego poczucia sprawiedliwości społecznej. Wszystko to stało się przy aprobacie, a także poparciu Prezydenta RP, który mam wrażenie i przykro mi to pisać nie sprostął roli strażnika Konstytucji lub jej po prostu nie rozumie.

Dlaczego to zrobili? Bo w obecnej sytuacji bezkarnie mogą... Przy tej skali kłamstw,

manipulacji, szczuciu i szkalowaniu tysięcy pozytywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy im się to po prostu politycznie opłaca. Ta polityka nienawiści, dzielenia społeczeństwa, szukania wroga w moim przypadku sprowadzona została do całkowitego absurdu. Odnosząc się do stosowanej przez polityków PiS narracji opozycję demokratyczną „mordowałem” w stanie wojennym będąc uczniem szkoły podstawowej, „ponoszę moralną odpowiedzialność” za męczeńską śmierć śp. Księdza Jerzego Popiełuszki choć przygotowywałem się wtedy do matury. Moja emerytura mundurowa wypracowana praktycznie w całości w policyjnej służbie demokratycznej Rzeczypospolitej została w bezpodstawny i nikczemny sposób, w związku z ukończonym szkoleniem oficerskim, uznana za „nienależne przywileje”.

Zastanawiam się jak trzeba być podłym, aby z powodu czysto politycznych ustawowo, w ramach odpowiedzialności zbiorowej, zniszczyć życie tysiącom ludzi drastycznie obniżając przysługujące im z mocy prawa emerytury (w większości wypracowane w III RP) wprowadzając ustawowe zapisy w ramach, których te świadczenia nigdy nie będą mogły być wyższe niż tzw. „średnia zusowska”, a w wielu przypadkach emerytura minimalna. Brutalnie mówiąc, dzięki temu systemowemu rozwiązaniu, represjonowani funkcjonariusze nigdy nie będą w stanie odpracować tego co im populistyczni politycy ustawowo zagrabili stosując odpowiedzialność zbiorową.

Demokratyczną Polskę przekształcono nie tylko w kraj, który nie uznaje praw nabytych, nie dotrzymuje zawartymi z obywatelami umów, nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań, ale również nie

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

szanuje własnych odznaczeń i medali za nic mając dokonania ludzi, którzy zostali nimi uhonorowani.

To smutne i tragiczne, jak łatwo było manipulując opinią publiczną np.: epatując wysokością generalskich emerytur, stosując bezczelne insynuacje o oprawcach oraz ich nienależnych przywilejach (przy zupełnej bierności większości polityków i wolnych mediów) pozbawić kilkadziesiąt tysięcy funkcjonariuszy Policji i innych służb III RP konstytucyjnych praw, w tym również możliwości ich dochodzenia przed wolnym, niezawisłym sądem w sporze z coraz bardziej autorytarną władzą.

W moim przypadku Instytut Pamięci Narodowej twierdzi, że tylko realizuje zapisy tej represyjnej ustawy, bez analizy zakresu czynności wykonywanych przez poszczególnych funkcjonariuszy, jednoznacznie deklarując, że władczą decyzję w tej sprawie podejmuje Zakład Emerytalno Rentowy MSWiA, który ze swej strony stoi na stanowisku, że jest związany informacją IPN i w ogóle jej nie weryfikuje. Oba organy odsyłają po merytoryczne rozstrzygnięcie „co do istoty sprawy” do sądu, a ten przez ponad rok uchyla się od odpowiedzialności oraz oceny materiału dowodowego nawet w tak absurdalnej sprawie jak moja zasłaniając się koniecznością zajęcia stanowiska przez „fasadowy” Trybunał Konstytucyjny, który też nie zamierza tego robić i „koło się zamyka”.

Tak w praktyce, po przeprowadzonej przez polityków PiS „reformie” sądownictwa i uzyskanym w ten sposób tzw. „efekcie mrożącym”, przed którym przestrzegali Rzecznik Praw Obywatelskich, wygląda realizacja zagwarantowanego obywatelom w art. 45 Konstytucji

RP *prawa do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez uzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły Sąd.*

Politycy PiS wykazali się niesamowitą skutecznością w obdzieraniu pod byle pretekstem funkcjonariuszy różnych służb z godności, honoru, praw nabytych. Nie ma chyba przy tym granic hipokryzji, obłudy i zwykłej ludzkiej przyzwoitości, których nie byli by w stanie przekroczyć dążąc do wytyczonych celów: władzy absolutnej, demontażu fundamentów demokratycznego państwa prawa, podzielenia polskiego społeczeństwa na „różne sorty i kategorie”, czego nie tylko ja tak boleśnie doświadczyłem.

Zastosowane ustawowo represje mające bezpośredni i udowodniony związek ze śmiercią kilkadziesiąt dotkniętych nimi funkcjonariuszy (m.in. w wyniku samobójstw), w przeciwieństwie do wydarzeń w Gdańsku, przeszły bez echa. Muszę jednak zwrócić uwagę, wszystkim kłamcom i oszczercom sięjącym fałszywe, bezpodstawne oskarżenia oraz partyjną propagandę, że są to tragedie ludzi mających poczucie odrzucenia przez Państwo Polskie, całkowitej bezradności wobec fali hejtu, pogardy, bezprawia i niesprawiedliwości jaka ich spotkała. Populistyczni politycy skazali ich w ramach odpowiedzialności zbiorowej na życie w skrajnym ubóstwie obniżając im świadczenia w wielu przypadkach do poziomu emerytury minimalnej – kwoty ok. 850 zł. Cynicznie słowa Ministra Mariusza Błaszczaka: (...) *wiele ludzi żyje za taka kwotę i daje radę* (...) – pozostawiam bez komentarza.

Mój list otwarty, który jest formą protestu wobec

postawy polityków partii o absurdalnej nazwie „Prawo i Sprawiedliwość” chciałbym skończyć tak jak zacząłem – kolejnym fragmentem wystąpienia przywołanego wcześniej zakonnika. (...) *Człowiek posługujący się językiem nienawiści, człowiek budujący swoją karierę na kłamstwie nie może pełnić wysokich funkcji w naszym kraju i będziemy tego przestrzegać* (...). Niestety coś mi mówi, że politycy PiS ochoczo „bijący się w cudze piersi” również tego apelu nie wezmą sobie do serca, o porządnym rachunku sumienia w ich przypadku nie warto nawet wspominać.

*mł. insp. w st. spocz.
Tomasz Piechowicz*

<http://wyborcza.pl/7,95891,24399687,anatomia-represji-bezprawia-i-niesprawiedliwosci-do-czego.html>

Od Redakcji

Teksty o nienawiści, o nienawistnych wypowiedziach, pomówieniach, nienawistnych czynach wreszcie, którymi rozpoczyna się 105 wydanie OBI inspirowane są „mordem gdańskim”. Mordem, którego inspiracją stała się polityczna nagonka (hejt, jak się teraz ją zwie) na Prezydenta Pawła Adamowicza. Przekonanie o takim, a nie innym podłożu tego czynu, pozwala na wniosek, że kolejne (oby ostatnie) ustawy represyjne powstawały by zaspokoić oczywistą nienawiść do mundurowych funkcjonariuszy PRL. Nienawiść tak zaślepiona, że pozwoliła na oczywiste łamanie zasad prawnych i obyczajowych. Na: działanie prawa wstecz, stosowanie odpowiedzialności zbiorowej, odbieranie praw nabytych, lekceważenie praw człowieka i obywatela.

Jerzy K. Kowalewicz

DO REPRESJONOWANYCH MUNDUROWYCH

W ciemnym tunelu pojawiło się już nie światełko nadziei, ale wręcz zapalił się reflektor, który daje nowe szanse represjonowanym emerytom mundurowym w odzyskaniu swych praw do słusznie nabytych emerytur i rent w wysokości wynikającej z przepisów obowiązujących w dniu przejścia na emeryturę lub rentę.

JANUSZ BARTKIEWICZ

Reflektor ten zapalił Sąd Apelacyjny w Warszawie XIII Wydział Ubezpieczeń Społecznych, który w postanowieniu z 13 grudnia 2018 roku stwierdził w oparciu o art. 44 k.p.c., że właściwym do rozpatrzenia odwołania od decyzji Dyrektora ZER MSWiA będą sądy okręgowe właściwe z uwagi na miejsce zamieszkania odwołującego się od tych decyzji.

Daje to nowe możliwości, albowiem zawieszenie rozpatrywania spraw przez Sąd Okręgowy w Warszawie z uwagi na skierowane do TK zapytanie o zgodność ustawy represyjnej z Konstytucją RP wiąże jedynie ten sąd, który zapytanie takie skierował i tylko w sprawie podlegającej rozpoznaniu, a więc nie wszystkich jednorodnych spraw zgłoszonych do tego sądu.

Takie stanowisko wyraża również Rzecznik Praw Obywatelskich, który

wskazuje, że w kodeksie postępowania cywilnego brakuje wyraźnej podstawy prawnej do zawieszenia postępowania cywilnego. Dotyczy to zarówno spraw zawieszanych przez sąd kierujący pytanie prawne do Trybunału Konstytucyjnego, jak i tych, które sąd postanowił zawiesić, ponieważ podobny problem trafił do TK. Sam jednak żadnego pytania do TK nie skierował. W Sądzie Okręgowym XIII Wydziale Spraw XIII Wydział Ubezpieczeń Społecznych sprawami odwołań od decyzji ZER MSWiA zajmuje się 29 sędziów, a więc każdy z nich musiałby przy rozpoznawaniu konkretnej sprawy z takim zapytaniem wystąpić do TK.

Według RPO sądy zapowiadają postępowanie, powołując się na par.106 ust.1 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 23 lutego 2007 r. - regulamin urzędowania sądów po-

wszechnych. Według rzecznika przepis został wydany z przekroczeniem upoważnienia ustawowego. Sam budzi więc poważne wątpliwości konstytucyjne. Dlatego podstawą do zawieszenia być nie może. Poza tym nie można przepisem w rozporządzeniu regulować problematyki zawieszenia postępowania. Musi być wyraźny przepis w ustawie. W drugim zaś wypadku (tj. zawieszenia postępowania bez skierowania pytania do TK) nie ma w ogóle żadnego uregulowania.

Kiedy więc sprawy dotyczące odwołań od decyzji ZER MSWiA wpłyną do sądów okręgowych, będą one mogły bez zbędnej zwłoki przystąpić do ich rozpoznawania. Tak wynika wprost z tekstu uzasadnienia do postanowienia Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który wyraźnie wskazuje na art. 45 ust. 1 Konstytucji i art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wartości: prawo odwołującego się do rozpatrzenia jego sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki w rozsądnym terminie. Myślę, że występując przed tym sądem każdy odwołujący się powinien zabrać głos, aby

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 10)

sądowi przypomnieć (niezależnie od podstaw prawnych wskazanych w odwołaniu), że:

1. Wszystkie sądy są zobowiązane do przestrzegania obowiązującego w Polsce prawa;

2. Najwyższym prawem obowiązującym w Polsce jest Konstytucja RP, która zezwala sądom na stosowanie jej przepisów wprost, a więc bez zwracania uwagi na te ustawy, które w sposób oczywisty są niezgodne z treścią konstytucji;

3. Takimi prawami i zasadami naruszonymi decyzją Dyrektora ZER MSWiA jest:

- konstytucyjny zakaz stosowania represji w postaci odpowiedzialności zbiorowej,
- - nienaruszalność praw słusznie nabytych,
- - prawo do indywidual-

nego osądzenia przez polski sąd.

tylko to rażące naruszenie Konstytucji RP winno sądowi wystarczyć do uznania, że decyzje ZER MSWiA są niezgodne z prawem, a więc nie mają mocy prawnej i emerytury oraz renty winne być wypłacane w wysokości należnej na mocy przepisów z dnia wydania pierwszej w sprawie decyzji administracyjnej. Przyczyn nie należy zapomnieć, aby na pierwszej rozprawie przed sądem okręgowym miejsca zamieszkania złożyć wnioski o postępowanie adhezyjne, to jest zabezpieczające zwrot niesłusznie odebranych (zrabowanych) decyzją Dyrektora ZER MSWiA części emerytur. Wraz z należnymi odsetkami ustawowymi.

Dobrze też będzie przed-

mu miejsca zamieszkania odwołującego się od decyzji ZER MSWiA treść uzasadnienia postanowienia 24 stycznia 2018 r. Sądu Okręgowego w Warszawie Sekcja XIII Wydziału Ubezpieczeń Społecznych Sekcja ds. odwołań od decyzji zmniejszających wysokość emerytur i rent byłym funkcjonariuszom pełniącym służbę na rzecz totalitarnego państwa, w którym sąd ten w miażdżący sposób wykazał, że ustawa represyjna jest niezgodna w całości z Konstytucją RP. Dobrze będzie też pokazać treść opinii Biura Analiz Sądowych, które wyraziło identyczne stanowisko, co do zgodności ustawy represyjnej z ustawą zasadniczą RP.

Więcej na profilu facebook'owym Janusza Bartkiewicza

Rozmowa z adwokatem Damianem Sucholewskim,

Łaska ministra

Minister nie stosuje prawa łaski wobec funkcjonariuszy PRL. Uznanie czy służba w czasach PRL w służbach objętych ustawą "dezubekizacyjną" była krótkotrwała zależy wyłącznie od urzędnika, który rozpatruje sprawę o zastosowanie "prawa łaski" przez ministra spraw wewnętrznych. Nie ma na to żadnego parametru lub wskaźnika procentowego - mówi adwokat Damian Sucholewski.

[Katarzyna Żaczekiewicz-Zborska](#)

Katarzyna Żaczekiewicz-Zborska: - W Wydziale Ubezpieczeń Społecznych Sądu Okręgowego w Warszawie wszystkie sprawy dotyczące obniżenia emerytur funkcjo-

nariuszom służącym totalitarnemu państwu zostały zawieszane z powodu zaskarżenia przepisów do Trybunału Konstytucyjnego. Ale można zaskarżyć decyzje ministra spraw we-

wewnętrznych do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ile jest takich skarg?

Damian Sucholewski: - Na razie procedura toczy się powoli. Do tej pory WSA rozpatrywał tylko siedem takich skarg byłych funkcjonariuszy; 28 grudnia 2018 r. odbyła się kolejna rozprawa i dotyczyła byłego funkcjonariusza Agencji Wywiadu. Dlaczego? Dlatego, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych jest duża prze-

(Ciąg dalszy na stronie 12)



Adwokat Damian Sucholewski

wlekłość postępowań. Znam przypadki, w których wnioski były składane w styczniu i lutym 2017 r. i te osoby do tej pory nie mają decyzji. Czasami zdarza się, że organ nie informuje zainteresowanych w jakim terminie ta decyzja zostanie wydana i z jakich powodów są przekroczone terminy administracyjne.

To są wnioski o zastosowanie art. 8 a) ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin.

A dlaczego ci emeryci nie skarżą się na przewlekłość do sądu?

Na początku te osoby liczyły, że decyzje wobec nich będą pozytywne. Znam przypadki, że wnioskodawcy zajmowali się bardzo poważnymi operacjami dla bezpieczeństwa państwa, o których było głośno w mediach. Jednak po wydaniu kilkudziesięciu decyzji odmownych okazało się, że nie ma na co liczyć w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, te

osoby zaczęły składać skargi do sądu na przewlekłość postępowania. I wygrały, stwierdzono przewlekłość. W większości przypadków nawet nakładane są grzywny na ministra za opieszale prowadzenie postępowań w tych sprawach.

Ale to nie podwyższa emerytur!

Nie, ale ponagla ministra do szybszego zajęcia się sprawą. Widziałem nawet przypadek, gdzie minister dwukrotnie był karany, ale to nie wpłynęło w żaden sposób na tok postępowania administracyjnego.

Odmowa zastosowania wyjątku od zasady obniżenia emerytury oparta jest na dwóch przesłankach, które muszą być spełnione łącznie. Jakie to warunki?

Tzw. ustawa dezubekizacyjna z 2016 r. przewiduje w szczególności uzasadnionych przypadkach możliwość wyłączenia decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji zastosowania przepisów obniżających emeryturę bądź rentę wobec funkcjonariuszy, którzy w rozumieniu ustawy pełnili służbę na rzecz państwa totalitarnego, jeśli przed dniem 31 lipca 1990 r. pełnili służbę krótkotrwanie. Drugą przesłanką jest rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia

i życia.

Według ministerstwa te dwie przesłanki muszą być spełnione łącznie. W większości przypadków minister w decyzjach powołuje się na fakt, że służba na rzecz państwa totalitarnego nie była krótkotrwała, nie badając przy tym zbytnio okoliczności związanych z drugą przesłanką.

A czy jest definicja krótkotrwałości służby?

Nie. Przepisy nie zawierają takiej definicji, a uznanie czy służba była krótkotrwała zależy wyłącznie od urzędnika, który rozpatruje tę sprawę. Nie ma wskaźnika procentowego. Znam przypadki, że ktoś miał 13 proc. służby w czasach PRL i uznano, że to nie jest krótkotrwała praca. Zwracam uwagę na terminy. W art. 8a) ustawy mówi się o krótkotrwałej służbie przed dniem 31 lipca 1990 r., a z drugiej strony mamy datę - po 12 września 1989 r. - rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków. Czyli rzetelne wykonywanie obowiązków miało się rozpocząć rok przed pierwszą datą. Przepis nie jest precyzyjny.

W pierwszym wyroku WSA z początku grudnia 2018 r. w sprawie dotyczącej wyjątku od zasady obniżenie emerytury oddalono skargę byłego funkcjonariusza?

Sąd podzielił zdanie ministra, nie naruszono ustawy. Nie określono, czym jest długotrwałość służby.

Jak licznej grupie dotyczą wnioski o zastosowanie art. 8a)?

Na pewno kilkuset osób.

https://www.prawo.pl/kadry/minister-spraw-wewnetrznych-odmawia-podwyzszenia-emerytury,350289.html?fbclid=IwAR1InrKI_ihVVGJPfkDmr8mjTZIbu4FDBfjCmcLYdfFzw5Oj-smuq4uieGn8

Data dodania: 01.01.2019 na powyższe www.

Sugestie

Przemysł 2019.01.23

INFORMACJA

W dniu 23 stycznia 2019 r. w godz. 11.30 – 14.00, w Krakowie uczestniczyłem w Konferencji zorganizowanej przez Komisję Europejską pt. "Dialog Obywatelski o przyszłości Europy". Wśród prelegentów spotkania był m.in. Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Pan Franciscus Timmermans .

Przed rozpoczęciem Konferencji, dzięki uprzejmości pracowników Komisji Europejskiej dostąpiłem zaszczytu osobistej rozmowy z Panem Timmermansem. W jej trakcie wręczyłem materiał zawierający w swojej treści m.in. sugestie do rozważenia dla Komisji obejmujące skierowanie do Europejskiego Trybunału Unii Europejskiej w Luksemburgu Ustawy Represyjnej z 16 grudnia 2016 roku w ramach pakietu łamania praworządności, prosząc o zajęcie się naszą sprawą. Przekazany materiał został przygotowany przez Pana Ministra Andrzeja Milczanowskiego w formie biogramu i przetłumaczony na język angielski.

Sporządził:
Jacek Mykita
mjr ABW w stanie spoczynku

Sugestie dotyczące możliwych działań w obronie praw polskich obywateli Unii Europejskiej

Andrzej Milczanowski

<file:///C:/Users/JerzyK/Desktop/2019.01.25%20Milczanowski%20do%20Timmermansa%20pol.pdf>

W związku z przyjęciem w dniu 16 grudnia 2016 roku represyjnej ustawy emerytalnej wobec byłych funkcjonariuszy polskich służb specjalnych należy rozważyć możliwość:

1. zaskarżenia do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 2016 roku po raz drugi drastycznie obniżającej emerytury i renty funkcjonariuszom, którzy pełnili służbę w organach bezpieczeństwa PRL, również tym - którzy po 31 lipca 1990 roku podjęli służbę w niepodległej Polsce, które to przepisy łamią zarówno Konstytucję RP, jak też prawo unijne, a w szczególności naruszają wartości, o których mowa w art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej (wersja

skonsolidowana);

2. zabezpieczenia skargi - przez zobowiązanie władz państwa polskiego do wypłacenia rent i emerytur funkcjonariuszom, o których mowa wyżej - w wysokości ustalonej na podstawie przepisów obowiązujących przed 16 grudnia 2016 roku.

Sytuacja bieżąca

1. Wymieniona wyżej ustawa z 16 grudnia 2016 r. drastycznie obniżyła emerytury i renty tysiącom funkcjonariuszy, o których mowa. Większość z nich od decyzji Dyrektora Zakładu Emerytalnego MSWiA złożyła odwołanie do Sądu Okręgowego w Warszawie.
2. Sąd Okręgowy w Warszawie postanowieniem z dnia 24 stycznia 2018 r., sygn. akt XIII 1 U 326/18

zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniem prawnym dotyczącym:

- a. zgodności z Konstytucją zmian dokonanych w ustawie z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy...(tekst jednolity z 6 maja 2016 r. - Dz.U. z 2016 r. poz. 708) - przepisami ustawy z 16 grudnia 2016 r.;
- b. zgodności z Konstytucją art. 1 i 2 ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. z uwagi na sposób i tryb uchwalenia zaskarżonych przepisów oraz wątpliwości, czy spełnione zostały merytoryczne przesłanki do ich uchwalenia.

Zdaniem Sądu Okręgowego „...zachodzi uzasadniona wątpliwość czy ustawa emerytalna w brzmieniu nadanym mocą art. 1 ustawy nowelizującej z grudnia 2016 roku nie jest sprzeczna z art. 2 Konstytucji, proklamującym zasadę demokratycznego państwa prawnego, za-

(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

wierającym zasady stanowiące trzon państwa demokratycznego i prawnego, takie jak: zasada ochrony praw nabytych, zasada zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa...."

W innym miejscu Sąd Okręgowy stwierdza: „... mogą powstać wątpliwości, czy nie łamie zasady zaufania do państwa i prawa prawodawca, który po raz drugi obniża świadczenia emerytalne i rentowe tej samej grupie osób, przy czym - czyniąc to po raz drugi - zdaje się naruszać szereg zasad i wartości konstytucyjnych, w tym w szczególności w 2016 roku przekraczając dozwolone Konstytucją RP, standardami międzynarodowymi oraz nakreślone w uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 24 lutego 2010 r. granice, naruszając istotę prawa do zabezpieczenia społecznego. Czy zasługuje na zaufanie prawodawca, który obniża świadczenie emerytalne i rentowe funkcjonariuszom, którzy wypracowali je również po 31 lipca 1990 r., w służbie niepodległej Polsce, świadczącej na takich samych zasadach, na jakich wypracowywali je po raz pierwszy funkcjonariusze przyjęci do służby po tej dacie. Takie działanie wydaje się mieć charakter represyjny i dyskryminacyjny...."

Sąd Okręgowy również stwierdza: „... Podobnie można ocenić obniżenie wprowadzone w art. 15c ust. 1 pkt 1 podstawy wymiaru do 0,0% za każdy rok służby do 31 lipca 1990 r. Jest to wskaźnik niespotykany na gruncie żadnej innej regulacji w zakresie świadczeń emerytalno-rentowych i jego wprowadzenie w związku z tym może naruszać zasadę zaufania obywatela do państwa i prawa (a także zasadę równości wobec prawa). Może bowiem stanowić to środek nadmierny i nieusprawiedliwiony żadnymi okolicznościami...."

Sąd Okręgowy w Warszawie, dokonując wnikliwej analizy przepisów ustawy z 16 grudnia 2016 roku wykazał zasadniczą niezgodność jej przepisów z Konstytucją, z wyrokami Trybunału Konstytucyjnego, z wielostronnymi umowami międzynarodowymi wiążącymi Polskę, m.in. z art. 4 ust. 1 Protokołu nr 7 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (EKPC) oraz z art. 14 ust. 7 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (MPPOiP).

Do obecnego czasu (połowa stycznia 2019 roku) Trybunał Konstytucyjny nie wyznaczył terminu rozpoznania pytań Sądu Okręgowego. Podnieść należy zasadnicze wątpliwości co do obecnego prawnego umocowania Trybunału Konstytucyjnego i związanego z tym braku skuteczności wydawanych orzeczeń. Wynika to m.in. z faktu sprzecznego z prawem wyboru 3 sędziów Trybunału Konstytucyjnego przez obecny Sejm, w którym bezwzględna większość posiada partia Prawo i Sprawiedliwość - w miejsce 3 sędziów prawidłowo wybranych przez Sejm poprzedniej kadencji, od których Prezydent RP nie przyjął ślubowania.

Jak wyżej zaznaczono, do chwili obecnej nie został wyznaczony termin rozpoznania przez Trybunał Konstytucyjny pytań postawionych przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

W międzyczasie Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenia w innych sprawach, które wpłynęły do Trybunału później, niż pytania Sądu Okręgowego w Warszawie. W tej sytuacji wskazana wyżej zwłoka w rozpoznaniu tych pytań wydaje się być nieprzypadkowa ze strony osób kierujących Trybunałem, których - jak widać - nie obchodzi los kilkudziesięciu tysięcy emerytów i rencistów munduro-

wych, którym ponownie drastycznie obniżono emerytury i renty, w zasadniczy sposób podważając podstawy ich egzystencji. Zauważyć trzeba, że dotyczy to w przeważającej większości ludzi starych, często chorych, których emerytura wynosi obecnie - po waloryzacji - 878 zł netto miesięcznie (około 205 EURO) zaś renta jeszcze mniej.

W opisanym wyżej stanie rzeczy konstytucyjne prawo „...do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd...” (art. 45.1. Konstytucji RP) - jest fikcją.

Możliwe działania

W świetle przedstawionych wyżej okoliczności należy rozważyć podjęcie działań w kierunku uzyskania politycznego wsparcia liderów opozycji, europarlamentarzystów, ewentualnie innych osób dla koncepcji zaskarżenia przez Komisję Europejską do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu przepisów ustawy z 16 grudnia 2016 r., łamiącej w zasadniczy sposób nie tylko przepisy Konstytucji RP, ale również prawo unijne. Przecież takie podstawowe prawa i zasady jak prawo do niezależnego, bezstronnego i niezawisłego sądu, jak zasada ochrony praw nabytych, zasada zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, zasada równości wobec prawa - są nie tylko prawami i zasadami Konstytucji RP, ale również prawami i zasadami Unii Europejskiej.

Wraz z zaskarżeniem przez Komisję Europejską do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu przepisów ustawy z 16 grudnia 2016 r. powinien być postawiony wniosek o zabezpieczenie skargi przez zobowiązanie władz państwa pol-

(Ciąg dalszy na stronie 15)

(Ciąg dalszy ze strony 14)

skiego do wypłaty rent i emerytur funkcjonariuszom, o których wyżej mowa w wysokości ustalonej przez przepisy obowiązujące w tej mierze przed 16 grudnia 2016 r. Podkreślenia wymagają zwłaszcza następujące okoliczności:

Przepisy wymienionej wyżej ustawy z 16 grudnia 2016 r. w istotny sposób naruszają wartości, o których mowa w art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana). Szczegółowo i konkretnie wykazał to Sąd Okręgowy w Warszawie w postanowieniu z dnia 24 stycznia 2018 r., sygn. akt XIII 1 U 326/18 (postanowienie w załączeniu).

Jak wyżej wskazano, istnieją zasadnicze wątpliwości co do obecnego prawnego umocowania Trybunału Konstytucyjnego m.in. w związku z faktem sprzecznego z prawem wyboru 3 sędziów tego Trybunału przez obecny Sejm, w miejsce 3 sędziów prawidłowo wybranych przez Sejm poprzedniej kadencji, od których obecny Prezydent RP nie przyjął ślubowania.

Według oficjalnej informacji został wyznaczony skład orzekający Trybunału Konstytucyjnego do rozpoznania wspomnianych wyżej pytań Sądu Okręgowego w Warszawie.

Do składu orzekającego zostali wyznaczeni:

- Sędzia Julia Przyłębska - jako przewodnicząca,
- Sędzia Justyn Piskorski - jako sprawozdawca,
- Sędzia Stanisław Rymar,
- Sędzia Jarosław Wyrembak.

Zarówno Pan Justyn Piskorski jak też Pan Jarosław Wyrembak zostali wybrani na sędziów Trybunału Konstytucyjnego sprzecznie z prawem, co wyżej wskazano.

W tej sytuacji, skoro skład orzekający został niewłaściwie, sprzecznie z prawem obsadzony, zachodzić będzie nieważność postępowania i wydane przez taki skład orzeczenie nie będzie miało żadnej mocy prawnej.

Funkcjonariusze, którym ustawa z 16 grudnia 2016 r. drastycznie obniżyła emerytury i renty, nie powinni ponosić negatywnych skutków tego stanu rzeczy. Do tej pory zmarło kilkuset funkcjonariuszy, którzy wnieśli do Sądu odwołania od krzywdzących ich decyzji emerytalnych i rentowych wydanych na podstawie ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. Kilka tysięcy emerytowanych funkcjonariuszy oczekuje bezskutecznie na rozstrzygnięcie przez sąd ich odwołań.

W razie niewystąpienia przez Komisję Europejską ze skargą do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu w sprawie będącej przedmiotem niniejszych rozważań zaistnieje sytuacja patowa, a czas oczekiwania na merytoryczne rozstrzygnięcia odwołań funkcjonariuszy wydłuży się niepomiaralnie.

Z całą mocą trzeba raz jeszcze podkreślić, że w takiej sytuacji prawo obywateli do bezstronnego i niezawisłego sądu okaże się fikcją.

Andrzej Milczanowski
Prawnik, w okresie PRL
prokurator, uczestnik
opozycji politycznej. Wy-
bitny działacz NSZZ
„Solidarność”.

W stanie wojennym kiero-
wał strajkiem w stoczni
szczecińskiej. Aresztowa-
ny i skazany na 5 lat po-
zbawienia wolności. W
sierpniu 1988r roku był
jednym z przywódców
kierujących strajkiem w
Porcie Szczecińskim.

Uczestnik Okrągłego Sto-
łu.

Po upadku komunizmu
Szef Urzędu Ochrony Pań-
stwa, a w latach 1992 -
1995 minister spraw we-
wnętrznych.

W momencie tworzenia
służb specjalnych wolnej
Polski - Przewodni-
czący Komisji Kwalifi-
kacyjnej ds. Kadr
Centralnych, decy-
dujący o zatrudniani-
u w UOP byłych
funkcjonariuszy
Służby Bezpieczeń-
stwa w oparciu o
kryterium zawodo-
wej i etyczno-
moralnej przydatno-
ści dla potrzeb de-
mokratycznego pań-
stwa.



Odwlekanie.

Blisko 40 tys. byłych funkcjonariuszy, którym obcięto emerytury w wyniku ustawy dezubekizacyjnej, wciąż nie może doczekać się wyroku sądu. Bo prezes Trybunału Konstytucyjnego Julia Przyłębska nie zamierza wyznaczać posiedzenia w ich sprawie

Leszek Kostrzewski, Wojciech Czuchnowski

Właśnie mija 14 miesięcy od wprowadzenie ustawy dezubekizacyjnej, która zdaniem PiS miały przywrócić sprawiedliwość i ukarać oprawców systemu totalitarnego. Uderzyła jednak w tysiące osób, które w wolnej Polsce narażały życie, łapiąc przestępców i rozbijając najgroźniejsze gangi.

Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w Służbie Bezpieczeństwa, instytucji podlegającej komunistycznemu MSW lub specusługach MON. Nie ma znaczenia, że po upadku komunizmu w 1989 r. i weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli dla wolnej Polski.

Decyzje o obniżkach dostało blisko 40 tys. osób. Zdecydowana większość odwołała się do sądu. Ale na wyrok będą musieli poczekać, bo ustawa dezubekizacyjna wyłączała w Trybunale Konstytucyjnym. Sąd Okręgowy w Warszawie zwrócił się bowiem do TK, uznając, że występują „istotne i uzasadnione wątpliwości co do zgodności wskazanych przepisów z Konstytucją RP”. Sąd stwierdził też, że działania państwa mogą mieć „charakter represyjny i dyskryminacyjny i mogą stanowić zaprzeczenie zasady zaufania obywateli do państwa”.

Gdyby Trybunał zgodził się z sugestiami warszawskiego sądu, kilkadziesiąt tysięcy emerytów i rencistów odzyskałoby pełne świadczenia. A bu-

dżet państwa czekałoby małe trzęsienie ziemi, bo odebrane przed rokiem pieniądze trzeba byłoby zwrócić. Szacunkowo w skali roku to grubo ponad 300 mln zł. Do tego należy jednak doliczyć ewentualne odszkodowania za niesłusznie odebrane pieniądze oraz zadośćuczynienie rodzinom blisko 50 osób, które popełniły samobójstwa lub zmarły na zawał po otrzymaniu decyzji o obniżce emerytury.

Sprawa w Trybunale jest od lutego 2018 r. Zaraz po jej wpłynięciu prezes Julia Przyłębska ogłosiła się przewodniczącą składu orzekającego, ale do dziś nie wyznaczyła terminu rozprawy. Na początku grudnia spytaliśmy więc TK, skąd ta opieszałość i kiedy może dojść do wydania wyroku.

„Zawiadamiamy, że Pana wniosek zostanie rozpatrzony w terminie do 11 grudnia br. Ponadto informujemy, że niniejsza informacja nie stanowi merytorycznej odpowiedzi na Pana wniosek” – napisała nam Obsługa Medialna Trybunału Konstytucyjnego (korespondencja jest bezosobowa). Później otrzymaliśmy mejla, że dostaniemy odpowiedź 21 grudnia, ale też bez efektu.

– My też nie mamy żadnej informacji, kiedy może być rozprawa. Gdy ludzie pytają mnie o termin, mówię, że może to być równie dobrze w 2020 albo 2022 r. Widać, że sprawa jest odwlekana – podkreśla Zdzisław Czarnecki, prezydent Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP. Dlatego kilka dni temu Federacja wy-

słała apel do sędziów warszawskiego sądu okręgowego, aby wycofać sprawę z Trybunału i samemu wydawać wyroki. Czekają na odpowiedź.

Po obniżce byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL nie mogą dostawać więcej niż wynosi średnia emerytura, czyli ok. 1700 zł na rękę. Niektórym obniżono jednak świadczenia do emerytury minimalnej, ok. 880 zł na rękę. Szansą na przywrócenie pełnej emerytury jest odwołanie się do szefa MSWiA Joachima Brudzińskiego.

Ustawy daje ministrowi możliwość odstąpienia od dezubekizacji, jeżeli ktoś krótko pracował w aparacie represji, wspierał opozycję lub po 1990 r. szczególnie zasłużył się dla wolnej Polski i narażał dla niej zdrowie i życie Jak ustaliliśmy, z taką prośbą do ministra zwróciło się 4669 osób. Przypominają, że ścigając morderców, rozpracowując mafie, tropiąc szpiegów, przysłużyli się wolnej Polsce i „zaufali nowemu państwu”. Według naszych informacji minister żadnego wniosku nie uwzględnił. 1 tys. osób dostało decyzje odmowne, a pozostali wciąż czekają. „Postępowania prowadzone są w oparciu o przepisy procedury administracyjnej. Wydanie rozstrzygnięcia w takiej sprawie wymaga przeprowadzenia szeregu czynności wyjaśniających” – napisało nam MSWiA. Resort nie cofnął obniżki emerytur nawet Tadeuszowi Klimanowskiemu, Augustynowi Skitkowi i Krzysztofowi Kęskiemu. Jako funkcjonariusze SB współpracowali oni latach 80. z „Solidarnością” i Kościołem, wynosząc najbardziej tajne dokumenty bezpieki, co potwierdził wyrok sądu. Nie pomogły prośby „S”, księży i Rzecznika Praw Obywatelskich.

[27 grudnia 2018](#)

Minister przegrał!

WSA: Zdezubekizowany agent wywiadu wygrał spór z ministrem o emeryturę W czwartek 10 stycznia br. zapadł pierwszy korzystny dla skarżącego wyrok w sprawie obniżenia emerytury byłemu funkcjonariuszowi służb PRL. Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił decyzję ministra spraw wewnętrznych, który nie uwzględnił odwołania byłego agenta wywiadu w sprawie obniżenia mu emerytury. Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił dwie decyzje ministra spraw wewnętrznych i administracji jako niezasadne i pozbawione podstaw prawnych.



Katarzyna Żaczkiewicz-Zborska

Minister nie uzasadnił prawnikowo decyzji

Sędzia Danuta Kania podkreślała, że **uzasadnienie decyzji jest ogólnikowe** i nie odnosi się do okresów pełnienia przez skarżącego Sławomira C. przed 31 lipca 1990 r. i po tej dacie. Minister nie interpretuje też przesłanek ustawowych. Definicja **krótkotrwałości służby** podana przez ministra w decyzji, wyjęta ze słowników języka polskiego, nie znalazła przełożenia na ten konkretny przypadek. Minister 14 grudnia 2017 r. odmówił skorzystania z tzw.

prawa łaski wobec przez Sławomira C. Organ nie skorzystał z art. 8a) ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, ABW, Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego itd. , który daje możliwość w szczególnie uzasadnionych przypadkach **nie obniżania emerytury funkcjonariuszom, którzy pełnili służbę na rzecz państwa totalitarnego, jeśli przed dniem 31 lipca 1990 r. pełnili służbę krótkotrwale**. Albo rzetelnie wykonywali za-

dania po dniu 12 września 1989 r., z **narażeniem zdrowia i życia**.

Służba w wywiadzie

Skarżący Sławomir C. był pozytywnie zweryfikowany po 1990 r. Z akt personalnych skarżącego wynika, że pełnił on służbę od 1983 roku; najpierw w wojewódzkim urzędzie spraw wewnętrznych w Bielsku-Białej, a następnie I Wydziale MSW. W służbie wywiadu pracował do 2010 roku. **W sumie skarżący pracował 26 lat, w tym 6 lat w okresie PRL**. Był wysyłany na szczególnie niebezpieczne misje m.in. do Syrii, Iraku, Afganistanu. Do tej pory nie jest zwolniony z tajemnicy służbowej. Obecnie otrzymuje 1 700 zł miesięcznie emerytury. Wyrok nie jest prawomocny i podlega zaskarżeniu do NSA. Sygnatura akt II SA/Wa 636/18, wyrok z 10 stycznia 2019 r.

Na stronie www dodano 11 stycznia 2019 r.

Janusz Zemke informuje

Posel Janusz Zemke poinformował kierownictwo SLD oraz FSSM RP o zamierzonych dalszych działaniach europosłów S&D ws. przeciwdziałania skutkom przepisów ustawy represyjnej z 2016 r., pozbawiającej świadczeń emerytalnych i rentowych znacznego grono emerytów mundurowych.

Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy,

W związku z pytaniami dotyczącymi działań Komisji Europejskiej mających na celu przeciwdziałanie na poziomie Unii Europejskiej – przepisom ustawy represyjnej, pragnę przekazać poniższą informację.

9 stycznia br. wystąpiliśmy (wraz z K. Łybacką i B. Liberadzki) do komisarzy V. Jourovéj z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie zgłoszonych przez nas zastrzeżeń, że przyjęte regulacje krajowe w poważny sposób naruszają prawo Unii i zobowiązania traktatowe ciążące na państwach członkowskich (zakazujące m.in. stosowania praktyk dyskryminujących w zakresie zatrudnienia i pracy), a

ponadto są sprzeczne z - fundamentalną w porządku prawnym UE - zasadą praworządności, gdyż w sposób arbitralny, na zasadzie ślepego wprowadzenia odpowiedzialności zbiorowej - odebrano dziesiątkom tysięcy osób świadczenia należne im za okres pracy i służby w legalnie działających organach państwa polskiego bez przedstawienia jakichkolwiek zarzutów i udowodnienia indywidualnej winy.

Do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy jeszcze od Pani komisarz odpowiedzi. Jesteśmy jednak zdeterminowani i dlatego - w sytuacji, gdy odpowiedź ta nie napłynie w ciągu najbliższego miesiąca, wystąpimy (B. Liberadzki, K. Łybacka, J. Zemke) do przewodniczącego Komisji Europejskiej z dwiema sprawami.

Po pierwsze – z wnioskiem o włączenie kwestii skandalicznej ustawy represyjnej do agendy rozmów między KE a olskim rządem dotyczącym naruszenia praworządności w Polsce (kwestia ta była już poruszona we wcześniejszych naszych pismach).

Po drugie – z wnioskiem, by Komisja Europejska wystąpiła do Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu ze skargą na naruszenie przez przepisy ustawy represyjnej zobowiązań traktatowych ciążących na Polsce, gdyż – jak wspominałem wcześniej – jesteśmy przekonani, że ustawa ta narusza podstawowe wartości i nie można jej rozpatrywać w oderwaniu od obowiązującego prawa Unii Europejskiej, w tym Karty Praw Podstawowych. Co więcej, zwrócimy się, by Komisja Europejska wraz ze skargą (której rozpatrywanie może być długotrwałe) wniosła również do Trybunału Sprawiedliwości o zastosowanie środków tymczasowych (tj. zabezpieczenie) i zobowiązanie władz państwa polskiego do bieżącego wypłacania emerytur i rent byłym funkcjonariuszom – w wysokości ustalonej na podstawie przepisów obowiązujących przed wprowadzeniem w życie ustawy z 16 grudnia 2016 r.

*Z pozdrowieniami,
Janusz ZEMKE*

List Andrzeja Rozenka do środowiska emerytów mundurowych pokrzywdzonych zapisami represyjnej ustawy z 16 grudnia 2016 r

Koleżanki i Koledzy!

Dzisiaj mija 25 miesięcy od uchwalenia przez Sejm RP ustawy represyjnej. Jak wiecie, w jej efekcie śmierć poniosły co najmniej 53 osoby, a pozostali zostali skazani na życie w nędzy i publicznie napiętnowani.

Od przeszło dwóch lat staram się wraz z moimi przyjaciółmi z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych i innymi organizacjami, robić wszystko co w ludzkiej mocy, żeby opinia publiczna dowiedziała się o krzywdzie emerytów mundurowych.

Wspólnym wysiłkiem zebraliśmy ponad 250 tysięcy podpisów pod obywatelskim projektem ustawy, który 22 marca 2017 roku miałem zaszczyt prezentować. Doprowadziliśmy do jednomyślnego głosowania opozycji demokratycznej za naszym projektem. Dzięki eurodeputowanym z SLD byliśmy szeroką delegacją poszkodowanych w Parlamencie Europejskim, gdzie wysłuchano nas z uwagą i

przerażeniem. Mogliśmy też osobiście porozmawiać, gdyż od wiosny 2016 roku do dzisiaj, byłem na Wasze zaproszenie na 73 spotkaniach w całej Polsce.

Wiem z licznych sygnałów jakie do mnie docierają, że jest potrzeba kolejnych spotkań w terenie. Jak już wielokrotnie deklarowałem sprawa ustawy represyjnej jest moim priorytetowym zadaniem i nie mam zamiaru jej odpuścić, aż do definitywnego rozstrzygnięcia na korzyść środowisk mundurowych, tzn. wypłacenia odszkodowań w postaci zaległych świadczeń z odsetkami, przywrócenia świadczeń oraz przeprosin ze strony władzy wykonawczej i IPN. W związku z tym informuję, że w najbliższym czasie planuję ponowny objazd kraju, by spotkać się z Wami i podyskutować o najbliższych gorących politycznie miesiącach. W objazd ten włączy się europoseł Janusz Zemke, wielki przyjaciel i obrońca mundurowych.

Spotkaniach i terminach będziemy informować Was tą drogą. Proszę też o Wasze sugestie, gdzie trzeba przyjechać. Zrobimy wszystko, by nie zawieść Waszych oczekiwań. Proszę też, żebyście z treścią tego listu zapoznali szerokie grono wszystkich represjonowanych.

W dniu 25. miesięcznicy przegłosowania zbrodniczej ustawy represyjnej życzę Wam wytrwałości. Niestety sprawdzają się nasze przypuszczenia, że droga sądowa będzie długa a nawet praktycznie zamknięta. Cała nadzieja w zmianie politycznej, która ma szansę nastąpić już jesienią tego roku. By tak się stało potrzebna jest pełna mobilizacja wszystkich środowisk prodemokratycznych, w tym środowiska emerytów mundurowych. Liczę, że porozmawiamy o tym i innych ważnych sprawach na spotkaniach w Polsce. Do zobaczenia!

*Andrzej Rozenek
16 stycznia 2019 r.*

ZŁOTE GODY

W Centrum Kultury i Turystyki w Mrągowie odbyło się uroczyste wręczenie medali za Długoletnie Pożycie Mażeńskie. Wśród udekorowanych par było małżeństwo Krystyny i Stanisława Klimek (długoletni skarbnik mrągowskiego koła SEIRP w Mrągowie). Świętowali 50-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Medale przyznane przez Prezydenta Polski wręczyła szczęśliwym parom Burmistrz Miasta

Mrągowa. Uroczystość uświetnił koncert Haliny Frąckowiak zaproszonej specjalnie na tę okoliczność. Po oficjalnej uroczystości w CKIT, jubilatów udekorował Prezes koła

SEIRP w Mrągowie, specjalnie na tę okoliczność zaprojektowanymi i wykonanymi okolicznościowymi medalami.

Tekst i zdjęcia Edward Paga



Powołanie, czy gonitwa za kasą?

Z dzieciństwa pamiętam takie oto stwierdzenie: aby zostać lekarzem, prawnikiem, a zwłaszcza księdzem, trzeba mieć powołanie.

Bohdan Makowski

Wtedy dla mnie, szpica biegającego w krótkich spodenkach za orkiestrą, w sumie znaczyło tyle, że aby zostać belfrem, prawnikiem, lekarzem trzeba mieć powołanie, być wybranym, w jakimś stopniu namaszczone, chociaż wtedy znaczenia tego wyrazu nie znałem. Z czasem okazało się za takie powołanie mieli moi nauczyciele, co dziś wspominam z wielkim sentymentem moich przedwojennych pedagogów, a zwłaszcza nauczyciela „od” czy „do” j. polskiego Alfonsa Jasińskiego dzięki któremu dziś w jakimś tam stopniu mam możliwość w miarę składnie przekazywać Szanownym Czytelnikom moje refleksje. Byli też inni fantastyczni nauczyciele: Rozembakt, Klupsza, i Leśniewska. Dwoje z nich na przedramionach mieli wytatuowane numery z obozów koncentracyjnych. Wtedy za ich życia nie miałem na tyle wyobraźni aby tych ludzi w moim subiektywnym odczuciu dowartościować. Dla mnie byli wymagającymi nauczycielami, którzy z tego nie ukształtowanego plastycznego ciasta mieli stworzyć coś co dopiero później miało zaowocować. Określenie „*Tabula rasa*” do dziś brzmi w moich uszach dość głośno (nie zapisana tablica).

Takich pretensji było o wiele więcej. O chociażby fakt że moi rodzice dostali kwaterek (tak to kiedyś określano) w dzielnicy przejętej przez MO i UB, i w konsekwencji przeniesiono ich do dzielnicy zasiedlonej przymusowo przez autochtonów mieli z tego po-

wodu też żal do tamtejszych decydentów, a w sumie ja jako mały szpic miałem pretensje właśnie do Milicji. To wtedy słyszałem niekiedy nie konieczne pochlebne opinie o naszej służbie. Stwierdzenie, że wielu szło w szeregi tych formacji dla kariery i profitów. W miarę upływu czasu, a raczej akceptacji społeczeństwa do potrzeby funkcjonowania tych formacji zdanie o adeptach tej nowej władzy ludowej zmieniały się na „plus”. Zwrot nie matura itd. poszło w niebyt, ale to inna bajka. „Pójście w kamasze uratowało mu życie też utraciło wiarygodności, kiedy to w Giżycku coraz więcej tworzono jednostek wojskowych. Byli naszymi sąsiadami, znajomymi i na tej podstawie osąd o tej grupie społecznej również się zmienił. Wtedy jeszcze grzmiąły słowa o trzeciej wojnie światowej, a więc wojsko do naszej obrony było niezbędne. To była ich misja, powołanie.

Osobiście motywowany nie tylko pragnieniem zostania Kapitanem Sową, byłem przekonany, że taka właśnie dzielność da mi wielką satysfakcję i zadowolenie. A dzieje się to na przełomie lat 60/70 tych. Chętnych w tym czasie do Milicji było nie za wielu, zwłaszcza ze środowiska rodzin nie związanych z tymi strukturami. Ojciec był mistrzem rzeźnictwa - wędliniarstwa, a mama sprzątaczką w Urzędzie Miasta. Starszy brat kończył Wyższą Szkołę Oficerską LWP w Zegrzu. Ale nie o oto mi chodziło. Uważałem i nadal uważam, że wyboru

swojej drogi życiowej każde z nas dokonywało w dużej mierze w sposób świadomy, na bazie swoich zainteresowań, swoich ambicji za zwłaszcza życiowych celów. Dziś ocenia się nas jako tych którzy w sposób świadomy i wyrafinowany najął się do służby w komunistycznych organach władzy aby tłamsić innych pobratymców, aby w celu osiągnięcia swojej kariery iść do nieba na cudzej d... Nie zmierzam polemizować z głoszącymi te teorie bowiem jak podejmiesz walkę ze śmieciem tym brudem sam się ubraasz. Jednak nie sposób odpędzić się od następujących refleksji.

Jak wspomniałem wyżej jednym z zwodów z powołania był zwód nauczyciela. To tak retorycznie przyjrzyjmy się dzisiejszemu powołaniu nauczycieli. Nie dość, że wprowadzono zakazy, nakazy, obowiązki nie wychodzenia poza programy tzw. nauczania to jeszcze tenże nauczyciel, tzw. mięsem pedagogicznym, czy też ciałem, z namaszczenia niby to dobrej zmiany musi rok rocznie podnosić swoje kwalifikacje. Gdzie zapyta ktoś? W jaki sposób? A no na Kurasach, konferencjach organizowanych przez nowo namaszczone specjalistów od edukacji. Poza pensum muszą jeszcze po godzinach edukować się. Ale co bardzo dziwi to tylko oni. Taki pan który z założenia ma zachować celibat już tego czynić nie musi. Ba!?!? On nawet nie musi przedstawiać programu nauczania, przechodzić hospitacji, sprawdzeń, analiz prowadzonych przez pedagoga szkolnego itp.. itd.

W gronie nauczycieli więszość, są ludzie z powo-

łania, bo kto za te marne gro-
sze chciałby się tak poświe-
cać. Oni mają swoje koncepcje
edukacyjne. Oni w bezpośred-
nich kontaktach docierają do
sowich uczniów. Oni wiedzą
czego te „nie zapisane tablice”
oczekują. Tak ale (znowu to
polskie nasze pieprzone: „ale”)
jest program i nie można go
zmieniać, bo jakiś np. nawie-
dzony nie tyle hormonalnie
lub światopoglądowo debil zło-
ży doniesie, że dziecko ominę-
ło 1 godzinę nauczania jest
kicha, awantura, obcięcie do-
datku pedagogicznego itp. itd.

Dzieląc się z Szanownymi
Czytelnikami niekiedy
mam wrażenie, że wielu z nas
też ma ten konformizm życio-
wy. Jedzenia nam już za dużo
nie potrzeba. Nam wystarczy
odrobina, do czego nie rzadko
obecna niby to dobra zmiana
nas zmusiła. Jednak jedno co
mogę jeszcze uczynić to
przejsć na weganizm. Mogę
zreć trawę i jak to niby to nas
obecny przyjaciel Niesiołowski
powiedział szczaw. Nie mar-
twię się o swoje dzieci i wnuki.
Jak to pisałem już wcześniej,
to z winy tych obecnych prze-
mian moje dzieci żyją w nor-
malnym kraju i mają ten nasz
napompowany patriotyzm w
głębokim poważaniu. Nato-
miast żal mi tak na prawdę
naszych następców. Są to na-
prawdę fantastyczni ludzie. To
oni z podobnym nie rzadko do
naszego zapału, brną w tych
meandrach pokręconej spra-
wiedliwości. To oni narażeni
są nie tylko na bezpośrednią
eskalację i bezprawną swawo-
lę niby to demokracji (czytaj
opluwanie podczas bzdurnych
pochodów, bijatykach, wywo-
ływanych przez kiboli i naro-
dowców) a nawet napaści me-
dialnych niby to obiektywnych
reżymowych mediów. Aby nie
być gołosłownym. Przypomnij-
cie sobie Mili Państwo co po-
wiedział krzywousty M. Junior

w sejmowym wystąpieniu o
jego rocznym sprawowaniu
władzy. On że w swoim exspe-
se stwierdził, (nie cytuję do-
słownie ale w miarę dokład-
nie): Na temat Policji, dziękuje
za pytanie , powiem tylko tyle,
ze zakupiliśmy dwa „Karakale”
i zamierzamy zakupić dalsze,
są w tej kwestii dalsze zamów-
wienia. Czy rząd PO zakupił
jakiegokolwiek śmigłowce dla
Policji?. No wprost przypie...ł
argumentami aż buczy. To że
dzieciaki oleli te 1000 zł za
służbę w tzw. Dniu Niepodle-
głości, że nadal borykają się z
problemami natury technicz-
nej i finansowej to pikus. To
że emerytów policyjnych ob-
darto z emerytur (art.8a usta-
wy deubekizacyjnej do chwili
obecnej nie został w żadnych
przypadku pozytywnie roz-
strzygnięty) to te i dalsze kwe-
stie w kontekście Karakali to
mało ważne??!! Mój być może
nie do końca nawet doskonały
umysł pojąć nie może. Jednak
tą odrobiną realności mogę
skonstatować, że te wszystkie
bajdurzenia, te wszystkie ga-
dania o potrzebach reform to
jest takie naszczucie malus-
kich na naiwnych. Należy so-
bie zdać sprawę, że tragiczne
skutki takich postępowań w
przyszłości mogą nastąpić, a
w wielu przypadkach już mają
miejsce. Jaszczce nigdy tak nie
było aby nagminnym stało się
podpierdalanie swoich kole-
gów do przełożonego nawet w
kwestii zasłyszanych na kory-
tarzu informacji albo plotek,
że ktoś coś powiedział na te-
mat przełożonego nawet szcze-
bla lokalnego. O tym „od para-
sola i konfetti” nawet strach
pomyśleć. Mój nauczyciel od
matematyki (ten przedwojen-
ny) mówił Synu ty się naucz
od tego miejsca zaznaczonego
paznokciem w kajecie do tego
i będziesz umiał na wieki. Dziś
widza nic nie znaczący liczą się
układy. Kalkulacja czy warto?

nie mają sensu. Bardzo często
masy dają się otumanić. Dać
się w permanentny sposób
oszukiwać i w jakimś stopniu
zniewolić. Mam taką cichą
nadzieję że nasze emeryckie
grono bardziej realnie myśli w
tej kwestii. Z tego też powodu
nawołuję: czas na czyny, roz-
pocznijmy naszą cichą kam-
panię. Szukajmy ludzi uczci-
wych , którzy nas nie zawiodą.
Nie bójmy się prawdy. Otrzą-
śnijmy się z tego letargu. Na-
dal uważam, że w kupie jest
siła, a nasze grono proszę mi
wierzyć to nie tylko nasi bli-
scy. Bardzo często mamy
uznanie i szacunek w społe-
czeństwie. Popatrzmy ilu z nas
pełni funkcje w samorządach,
w organizacjach pozarządo-
wych. Tam na szanują i mamy
uznanie i to należy wykorzy-
stać. I wcale nie chodzi tu o
dorwanie się do koryta. Nam
jak już to wielokrotnie mówi-
łem zależy tylko na normalno-
ści i prawości.

Warto przy tym pamiętać że
nie jesteśmy osamotnieni.
Dotyczy to np. wymiaru sprawie-
dliwości. Takim klasycznym przy-
kładem jest fakt, że w Giżycku od
października ubiegłego roku nie
ma Prezesa Sądu Rejonowego –
nikt nie chce bo być mianowa-
nym za czasów pisowskiej władzy.
no właśnie, czy to nie jest sygnał,
że idzie nowe. Tacy światli ludzie
zdają sobie sprawę, że można
spodziewać się nowych zmian.
Tak, tylko jak to mówiłem w po-
przednim artykule te nowe nie
koniecznie będzie lepsze. Chciał-
bym się mylić. Jakoś tak nie wy-
obrażam sobie Radosław S
(Pizza), Bronka K (Obrazy itp.
skarby z Pałacu), aby oni w ja-
kimś stopniu nam pomogli. Jeżeli
moje słowa okażą się nie prawdzi-
we z pokora nasypię na swoją
lekką wyliniałą dyńkę wiaderko
popiołu - mimo wszystko
chciałbym się jednak mylić.
Cierpliwości i rozwagi.

Bogdan Makowski

Lata mijają...

Lata mijają, lecz jak to psycholodzy twierdzą im jesteśmy starsi to coraz częściej powracamy pamięcią do lat minionych. I co jest znamienite to fakt, że bardziej pamiętamy wydarzenia z przeszłości, są one bardziej wyraziste niż te dnia dzisiejszego np. gdzie podziały się klucze od mieszkania lub te cholerne gubiące się permanentnie okulary.

Bohdan Makowski

Tak się narobiło, że w naszym emeryckim giżyckim Klubie nasz sekretarz Mietek Mazurek wywodzący się z grona białych czapek lub jak to woli „lodziarzy” postanowił zgromadzić dane, a raczej przypomnieć sobie i nam skład osobowy naszej „drogówki”. Niby kwestia prosta z gruntu, lecz rzeczywistość okazała się odrobinę skomplikowana. Pracował w Komendzie Powiatowej w Giżycku, a przeniósł się do np. Mrągowa: Edek Kunka, Janek Gulmontowicz. O warszawiakach nie warto wspominać bowiem losy SA nam całkowicie nie znane. Przykład plut. Raubo, który przeniósł się do Warszawy, co dalej z nim się dzieje (działo) nie wiemy).

W tym kontekście Liczymy na odzew naszych Kolegów, aby przypomnieli się nam. Warto dodać, że główną ideą tego zestawienia jest udokumentowanie naszego jestwa w tej naszej, a raczej tamtejszej rzeczywistości. Byliśmy młodzi, pełni zapału i ambicji. Służba poza dozą satysfakcji bardzo często decydowała o naszym dalszym sposobie życia. I co by nie mówić na przekór obecnym niby to obiektywny osądom służyliśmy społeczeństwu. A działo się to bardzo często kosztem rodziny, kosztem, bliskich, dla których niekiedy czasu nie starczało. Wtedy nie należały się nam żadne nadgodziny. Do służby dojeżdżało się niekiedy po kilkanaście a nawet kilka-

dziesiąt kilometrów. Jak wspomina chor. w stanie spoczynku Edek Kunka dojeżdżał z Zelek do Giżycka 38 km w jedną stronę przez cały rok. Jedynym dostępnym dla niego środkiem transportu był motocykl i... buty na których zimową pora dosłownie połowę drogi prześlizgał się.

Dzisiaj wspominamy tamte czasy z sentymentem, i nostalgią. I nic nie jest w stanie zburzyć tych wspomnień, a dzieje się to na przekór wszelkiej maści niby to obiektywnym, a z gruntu wrednym i złośliwym opiniom.

Niewątpliwie do takich sympatycznych momentów zaliczyć można ewentualne spotkanie po latach tych co zaczęli naszą służbę, z tymi którzy byli już funkcyjnymi z kilkoma latami lat służby. W tym wątku wykuł się ciekawy pomysł. Do Sekcji Ruchu Drogowego przy KPMO w Mrągowie w 1972 roku na praktykę trafiła sympatyczna Pani kapral Grażynka. A że sympatyczna nie tylko z wyglądu świadczy jej wpis na odwrocie zdjęcia: Zastępcy Kierownika na Pamiątkę Grażyna”. Zastępcą kierownika była właśnie Edek, absolwent szkoły w Sułkowicach. Od tamtego czasu każde z nich poszło swoją drogą, ułożyło sobie życie lecz te spotkanie, stanowiące przyczynek do wspomnień z tego przysłowiowego progu służby są o tyle sympatyczne, że wtedy ludzi oceniali się na zasadzie: dobru, fajny, uczciwy.

Nie było tej zawiści. Starszy stażem funkcjonariusz czuł się w obowiązku wesprzeć młodego adepta w staraniach w zdobyciu wiedzy doświadczenia. Jak to dzisiaj?! Nie ma sensu temat ten rozwijać. Jednak powrót do tamtych lat jest o tyle fajny, że może stanowić przyczynek do naśladownictwa. Do bycia swoistym wzorcem. Dla czego nie skorzystać z tego ??!!.

Gwoli przypomnienia zamieszczam zdjęcie części Sekcji Ruchu Drogowego z Mrągowa z jej kierownikiem por. Wiśniewskim na czele. (sierż. E. Kunka trzeci od lewej).

Interesują nas natomiast losy sympatycznej Pani kapral. Czy dalej była w służbie, jak była jej dalsza kariera. Jak potoczyły się jej dalsze losy. Proszę o kontakt na adres e-mailowy: bohdanmak@o2.pl lub do Redakcji OBI.

Pozdrawiam

Bohdan Makowski
s. Władysława
Giżycko – Mrągowo



MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH
KOMENDA GŁÓWNA MILICJI OBYWATELSKIEJ

SWIADECTWO

UKOŃCZENIA PODOFICERSKIEJ SZKOŁY MILICJI OBYWATELSKIEJ

Służby Ruchu Drogowego

Ob. *Edward Kurka* syn *Antoniego*

urodzony dnia *18 marca* 19*39* r.

w *Czarnolas*.

UKOŃCZYŁ SZKOŁĘ PODOFICERSKĄ M. O.

w czasie od *8. I.* 19*63* r. do *31. VII.* 19*64* r.

z wynikiem ogólnym *Dobrym*

na podstawie *Rozkazu Dominacyjnego* Komendanta Szkoły

z dnia *31 lipca* 19*64* r. Nr *2/64*

został mianowany do stopnia *Kaprala*

Z-ca KOMENDANTA
OSRODKA SZKOLENIA M. O.
w Iwicznej

DYREKTOR NAUK

J. Nastret

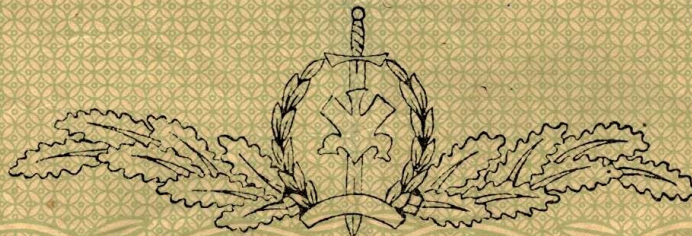


KOMENDANT
O.S.M.O. w Iwicznej

KOMENDANT SZKOŁY

M. Jabłoński

Juliczka dnia *31. VII.* 19*64* r.



„Świadectwo ukończenia”, to unikatowy dokument, którym obecnie nie dość, że nie warto się pochwalić, ale należy je ukrywać wprost. Ukrywać ponieważ czas w którym się uzyskało uprawnienia jest „przeklęty”, „wyklęty”, „niegodny” pozwalający na to by odebrać prawnie nabyte emerytury i renty.

Bajka z morałem, a nawet dwoma

Jak to mówią lepiej być zdrowym wesołym i bogatym niż chorym, wrednym i złym. Aby wykazać, że nie jestem zgryźliwym teatrykiem i mam w sobie jeszcze odrobinę chęci pożartowania przedstawiam szanownym czytelnikom bajkę.

Bohdan Makowski

Ala jaka? Być może pamiętacie słynne bajki Kryłowa rosyjskiego, czy też jak kto woli, radzieckiego bajkopisarza. To jego bajki krążyły jako przezrocza wyświetlane za pomocą rzutników marki „Bajka” wykonane z takiego, gdy się podgrzał, śmierdzącego ebonitu. No cóż, szło wytrzymać, ale jakie by to nie było, było to prywatne kino. Jednak w tych bajkach było coś bardzo znaczącego. Każda kończyła się morałem. To z nich wykluwały się mądrości, które dla nas szpiców, w krótkich majteczkach były nijaki mądrościami do naśladowania. Wracając z nostalgią do tamtych lat pozwolę sobie przytoczyć bajkę doby obecnej, i co ważne, też z morałem, też z mądrościami, ale już doby obecnej tej religijno-patriotycznej. A więc *ad rem*, jak to mówią ci od Ziobry:

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że ewentualna zbieżność zdarzeń i nazwisk z obecną rzeczywistością jest przypadkowa, chyba że odrobinę podobna:

A działo się to nie za górą i lasami, ale tu w sąsiedniej podlaskiej parafii. Jest wzniosła uroczystość. Szanowny proboszcz obchodzi 30-to lecie posługi duszpasterskiej. Koło gospodyń wiejskich Tffu!! na psa urok – obecnie to się nazywa Rada Parafialna, zorganizowała szanownemu jubilatowi imprezkę. Toasty, pieczona gęś, ciasta, torty nalewki i... czas na refleksję. Niech no szanowny

jubilat opowie jak to było kiedyś, przed 30-toma laty. Jak on odebrał, jako młody wikary swoje – pierwsze poczynania w miejscu zwanym Polska „D”?? Zażenowany jubilat będąc odrobinę skrępowany powołał się na tajemnicę spowiedzi i takie tak moralne niby to zamowienia. Jednak pod presją szanownego gremium zawęził wątek wspomnieniowy do przedstawienia swojej pierwszej spowiedzi. (Oczywiście bez podania personaliów spowiednika).

„Siedzę w konfesjonale, ktoś wchodzi, po sakramentalnej regułce dalej wylicza swoje grzechy i okazuje się, że są one nie tuzinkowe. On że twierdzi, że zdradził swoją młodą połowicę z jej siostrą, zmaistrował na boku nieślubne dziecko, na które nie zmierzzał i nie zamierza ponoć do dziś płacić alimentów, zaciągnął kredyt na swojego przyjaciela, który jego długi splanca być może do dziś. Robił przekręty finansowe w związku z zajmowanym stanowiskiem”.

Szanowne audytorium zamarło z wrażenia. Jubilat chcąc sprawę wybielić powiada, że był to jedyny i ostatni taki przypadek w parafii i i chwalić Boga od tego czasu nie zetknął się z jakimkolwiek negatywnym tego typu postępowaniem. No i fajnie, skończyło się HEPPY!!

Dalsze toasty. Nagle w drzwiach zjawia się spóźniony gość. Gość, do którego przy-

ignęła opinia biesiadnika. On uwielbiał wprost uczestniczyć w tego typu spotkaniach. On nawet nie bał się złej pogody, zawsze znalazł się ktoś, kto mu ten parasol potrzywał. A jego próżność wprost rozsadzała go od wewnątrz, kiedy to z nieba leciały konfetti lub konni aniołowie byli asystą, w ostateczności przebrane niby to „Borowiki”. Nic dodać nic ująć no wprost wejście smoka. Szeroko otwarte drzwi, rubaszne powitanie. Nie ma wątpliwości, że zasiada przy solenizancie. Lekko przytłumione gremium przycichło co daje możliwość wypowiedzenia się gościowi. Zaczyna z grubej rury:

To ja jako te ciało czytaj mięso pedagogiczne będąc jego szefem decydowałem o sposobie nauczania Religii, jaka wiodącego przedmiotu w edukacji tej ciemnej podlaskiej masy. I jeszcze jedno pragnę dodać, mój kontakt z jubilatem został nawiązany równo 30 lat temu. To właśnie ja byłem jego pierwszym spowiednikiem...

tu nasuwa się moral, a raczej dwa

1. Jak się spóźniłeś to lepiej dzioba nie otwieraj,
2. Jak walnąłeś GOOLA jakiegokolwiek wyjaśnienia nie zawsze osiągną oczekiwany skutek.

Przypomniały mi się wyjaśnienia jednego V-icka, że Policja musi pilnować jego posesji, bowiem na niej znaleziono ponoć n/n głowę. Ponoć nawet potwierdziła to szanowna spec komisja z Komendy Głównej Policji. Jednak szczegół tkwi w tym, że głowa znaleziona została ale... 400 km od chałupy V-icka, stąd też jego wyjaśnienia zakrawają nawet nie na durnowate, a na..., brak słów.

Raczkujący Bajkopisarz.

A my sobie siedzimy...

A my sobie siedzimy, czekoladki w sreberka zawijamy, ciepłko jest. Za nas, bez nas, dla nas, ktoś coś robi! Inaczej: nasza uluda. Ktoś coś ustala gdzieś tam. A my sobie siedzimy w naszym domeczku.

Mieczysław Malicki

Siedzimy se i pierdziemy se. Co najwyżej, gdzieś se pójdziemy, pogaworzemy ze znajomym, powrzucamy kilka długich albo krótkich i...tyle tego.

Wyraźnie wielu z nas nie wypowie się przeciwko PiS. Bo może jeszcze więcej mi zabiorą, więcej od tego, co już zabrali. A gdy coś się mówi – powie się to zaufanemu i rozglądając się, czy przypadkiem ktoś nie usłyszy, coby doniósł gdzieś.

Elita kiedyś! A dziś śmierdzące tchórze. Boczą się jedne na drugich jadąc wszyscy na jednym wózku. Nawet nie wiedzą, że na jednym.

Mówienie pozytywnie o PiS, a częściej pomijanie milczeniem ich niecznych czynów, krytyka dawnej PRL, bo przecież za mordy brali. To jest nasz dziś sposób na PiS. Aby tylko nie ugodzić. Aby tylko nie obrazić. Podobnie i na PO, a przecież to ta partia demokratyczna nam zabrała znaczną część z naszych emek. No, ale PO jest znacznie lepsza, bardziej europejska niż PiS. No i rzekomo mniej zabrała aniżeli PiS. To nasza jedyna nadzieja więc i obrażać ich nie sposób. Co innego SLD. Ich można i należy!

A nas -was nie obrażono ustawami z 2009 i 2016? I nie zrobiła tego SLD.

Mizdrzenie się do PO to błąd. Wazelina nic nam nie da.

Spokojnie, dalej wyjaśniam co i jak.

O kim i o czym to ten palant (czyli ja) pisze? Ano o nas, o Was. A pisze po to aby Wami wstrząsnąć! Byście się obudzili!

Powiem wprost, że nie za bardzo – Ja, Mietek Malicki - liczę na nasze polskie sądy (pamiętacie nasz Trybunał Konstytucyjny, który wywiódł iż ustawa z 2009 roku jest zgodna z Konstytucją?!). Nie liczę także i na owe Strasburskie – Pani profesor Anna-Elżbieta Rakowska-Trela czyniła próby zainteresowania naszymi sprawami owe sądy UE i du... z tego wyszła. O ile już to liczę na wynik wyborów parlamentarnych w Polsce, które zmiotą PiS ze sceny politycznej, a opcja przejmująca władzę pozamyka winnych w tiumnie (i nie będzie to PO czy KO – ta opcja zwycięska). I może, podkreślam może, nam jakieś zmiany owych wrednych ustaw dokona - ta zwycięska opcja.

Albo aby tak było, trzeba owo PiS zmieść, przedtem wygrać wybory, przedtem mieć elektorat, który zagłosuje na partię optującą przeciwko PiS. **No i doszedłem do sedna.**

A my w swoich środowiskach w ogóle wiemy co w naszej trawie piszczy i na które opcje bardziej wypada i należy nam głosować a na które nie? A wiemy tak do końca co nam nasze stowarzyszenia mundurowe szykują i ku czemu się skłaniają?

Otóż na początku grudnia dostałem w mailu materiał, którego treść spowodowała we mnie wielki wku...

Okazuje się, że na przełomie listopada/grudnia br. w miejscowości Soczewka obradowała sobie jakaś (jawna co prawda, skład personalny znany) Grupa Inicjatywna, powstała oddolnie i finansowana przez uczestników. Smaczku dodaje

fakt, że Grupa obradowała równoległe z obradami Zarządu Federacji SSM, a prezydent Federacji Czarnecki nawet uczestników Grupy nawiedził i... ustalenia pobłogosławił. W obradach grupy uczestniczył zaś członek SLD i niedawno czołowy działacz KIU, roboczo nazywanego tworu, jako komisja Rozenek-Dukaczewski, sam pan redaktor Rozenek.

Grupa wydała krótką notkę sygnowaną klauzulą „DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO”. Jaka to jest organizacja i jak ma być ów „dokument” kolportowany nie wiem, ale w jakimś zakresie dokument ma „mieć” obieg ograniczony bo „wewnętrzny”.

Ważne jest przy tym najbardziej to co Grupa uchwaliła.

Aby nie pisać bzdur moją narracją zacytuję oryginał: jedynie podkreślenia są moje, wytłuszczenia już nie, pisownia z oryginału

„...Celem spotkania była próba wypracowania sposobów na efektywniejsze wspieranie przez nasze środowisko działaczy Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych na rzecz przywrócenia odebranych nam praw i świadczeń, a także przygotowanie formuły dalszych działań komitetów protestacyjnych.”;

„...Jednym z elementów spotkania było wypracowanie stanowiska dla emerytów mundurowych objętych ustawą wobec partii politycznych w kontekście nie dającego gwarancji sukcesu naszej walki o godność i emerytury wyniku wyborczego SLD”;

„ Wnioskiem ogólnym wypracowanym w atmosferze gorącej i burzliwej było stwierdzenie, że aktywność naszego środowiska w wyborach samorządowych, mimo że daleka od oczekiwań, nie była najgorsza. Jako główną przyczynę uzna-

(Ciąg dalszy na stronie 25)

(Ciąg dalszy ze strony 24)

no niekonsekwentną postawę SLD, która na obszarze całego kraju mimo odgórných zapewnień prowadziła „romans” z pis. Te informacje oraz niezrządco niechęć lokalnych działaczy do środowiska mundurowych, ale przede wszystkim obawa przed zmarnowanym głosem prowadziło do niechęci udziału w wyborach po stronie SLD i oddawanie głosów na Koalicję Obywatelską. Uczestniczący w spotkaniu emeryci mundurowi praktycznie jednomyślnie poparli koncepcję przyłączenia się SLD do Koalicji Obywatelskiej. Mało tego, że popieramy, to wszelkimi możliwymi sposobami wywieramy presję na polityków do stworzenia frontu antypisowego. Przyjmujemy zasadę, że każdy rozsądny emeryt mundurowy, któremu na sercu leży odsunięcie pisu od władzy (to jedyna szansa, na odzyskanie emerytur) nie atakuje przyszłych koalicjantów SLD, czyli PO, .N, PSL itd. Mało tego podejmujemy wszelkie możliwe działania zmierzające do wywierania presji na politykach, aby dążyli za wszelką cenę do powstania jednej silnej koalicji antypisowskiej. Stanowczo krytykujemy wypowiedzi polityków walczących o „szyld” własnej partii. Dlatego czas skończyć z pytaniem do PO: „co z rokiem 2009”. W niczym ono nam nie pomaga, a jedynie utrudnia konstruktywne rozmowy na temat zmiany ustawy z 16 grudnia. Absolutnie nie chodzi o zapomnienie tamtej ustawy, musimy o niej pamiętać, ale ze względów taktycznych przestać nią walczyć. W takim przypadku jest znacznie większa szansa, że kandydaci SLD znajdą, bez wątpienia, poparcie naszego środowiska (oczywiście pod warunkiem, że nie będą w żaden sposób powiązani z pis),..

W „atmosferze gorącej i burzliwej” niemniej jednak „ praktycznie jednomyśl-

nie” poparto koncepcję przyłączenia się SLD do KO. Pięknie. I to jest jedyna jadowitość na jaką sobie jednak pozwolę. My mundurowi emeryci decydujemy co ma zrobić jakaś partia. Pięknie.

R easumując SLD jest be, bo samorządowych nie wygrała, ale my zmusimy SLD aby zjednoczyła się we wspólnym działaniu z KO i zmusiła potem KO aby zmieniła ustawę z 2016 roku (z 2009 już nie, bo nie będziemy im teraz tego wytykać). Himalaje intelektu i logiki w wyciąganiu wniosków. I naiwność jeszcze himalajska bardziej.

S kąd Grupa Inicjatywna wzięła takie informacje o brataniu się SLD z PiSem nie wiem. Wiem, że jedynie SLD ostro pognęła owych działaczy koneckich (z miasta Końskie) za owe bratania, a zaraz potem okazało się, że przypadków „bratania” z PiS jest więcej ze strony ludzi z PO, Nowoczesnej i PSL. Ponadto pytanie: co zrobiły nasze stowarzyszenia aby ludzi zachęcić do głosowania na SLD i czy w ogóle coś robiły – wielokrotnie na naszych tam kandydatów? Pytanie też do SLD: czy działania i aktywność partii jest właściwa, czy partia opracowała-przekazała jakiś chociaż mini program aby do ewentualnego wyborcy swojego dotrzeć?

Więć wszystkie argumenty są bzdurne Koleżanki i Koledzy z Grupy Inicjatywnej. Z sufitu wzięte, nieprawdziwe a wręcz fałszywe!

T ak, czytajcie to po wielokroć i analizujcie. To mówią, wnioskuje nasze Koleżanki i Koledzy w naszym rzekomo imieniu. Przychodzi na to spotkanie Pan Prezydent Czarnecki, uczestniczy pan członek SLD Rozenek i oni sobie zęby szczerzą do siebie, że przecież takie to piękne. Pan Rozenek zapomniał chyba, że to SLD go wystawiła jako swojego kandydata na Prezydenta Warszawy, bo o ile

pamiętam nie PO. A on teraz bunt wszczyna (a przynajmniej uczestniczy)!

W SLD jest grupa pchająca partię ku KO. Był bunt organizacji warszawskiej i poznańskiej przeciwko przewodniczącemu SLD Czarzastemu, który inaczej niż Schetyna nie wchłania innych partii na lewicy, ale konsekwentnie dąży do zwarcia szeregów, do koalicji, do porozumienia. A tu kolejny wynik knowań? I to z naszym udziałem!

G rupa Inicjatywna popiera i parcie robi na SLD by wstąpiła w KO i co? Przymusi KO by kiedyś tam raczyła łaskawie zmienić nam ustawę z 2016 roku, bo już tej z 2009 KO nie zmieni za chińskiego boga – Siemoniak był w Olsztynie i pytany o ustawę z 2009 roku raczył z poważną miną odpowiedzieć, że on i PO uważają nadal tamtą ustawę za słuszną uchwaloną.

A gdy opcja w łonie SLD, która pcha partię ku KO, padnie to jak będzie się ta ostała opcja SLD patrzeć na nas, skrzywdzonych emerytów mundurowych? Może zatem nas potem olać.

D odam jeszcze, że pisząc o Grupie Inicjatywnej z Soczewki starałem się nie być w jakikolwiek sposób jadowity lub obrażający. Nadal jesteście moimi Koleżankami i Kolegami. Po prostu ja oceniam, że się mylicie i dokonujecie czegoś co jest określane jako „niedźwiedzia przysługa”. Nam głównie, naszemu środowisku.

P isałem wcześniej, że nam właśnie czas jest na dyskusje w naszych rodzimych strukturach aby dyskutować za jakimi opcjami zmian my się opowiadamy. Czy odpowiada nam opcja zmiany jedynie ustawy z 2016 roku i – co najwyżej - uzyskanie przelicznika 1,3 (komisja Rozenek-Dukaczewski), czy totalna zmiana obu ustaw (z 2009 i 2016) i targowanie się o wskaźnik 2,6, który mieliśmy

(Ciąg dalszy na stronie 26)

(Ciąg dalszy ze strony 25)

zapewniony ustawami po roku 1990? O ile oczywiście będzie możliwość z kimś się w ogóle targować.

My, my tu na dole mamy obowiązek i prawo stanowić to co „górze” (ZG SEiRP i FSSM – tak to widzę, w takiej kolejności, bo właśnie SEiRP jest raczej bliska nam) będzie realizować. Rozumiem pod pojęciem „realizować”, to że będzie negocjować z partiami co i jak. Nie zaś „wywierac jakieś parcie”. Parcie wywieracie? No no.

Nie dajmy się wciągać w jakieś gierki partyjne, walki jakichś frakcji-opcji w SLD.

Mnie więc jakoś nie z Wami. W tych wyżej opisanych kwestiach.

Do braci zaś naszej, mundurowej zwracam się z apelem a właściwie radą: dyskutujcie w gremiach stowarzyszeń, uchwalajcie wasze ustalenia, zobowiązujcie waszych delegatów by na wszelkiego

rodzaju zjazdach, spotkaniach na „górze” wasze zdanie przedstawiali i domagali się ich realizowania. Nie wniosków ze strony przedstawicieli Prezydium czy Zarządu ale waszych, oddolnych.

A wybierać pyskatych i przebojowych a nie cichych i ugodowych.

Nie nawołuję Was do pójścia na jakieś demonstracje, pikieety, przemarsze i inne takie formy. Nie dlatego, że jestem przeciw ale dlatego, że taka forma nie ma wpływu na działania naszych najwyższych struktur (ZG SEiRP i FSSM).

I jeszcze mała uwaga.

Jeżeli my dziś będziemy trwać na pozycji określającej konieczność zmian tylko dla tych pozytywnie zweryfikowanych to zapewniam Was, że wariant ten nie zapewni nam poparcia wielu naszych koleżanek i kolegów z poza tej grupy (którzy weryfikacji się nie poddali lub jej nie przeszli). Nie zapewni też poparcia dla

SLD. Ten więc problem jest istotny i dla środowiska stowarzyszeń służb mundurowych ale głównie dla SLD.

I na koniec kwestia zasadnicza.

W notce z Soczewki znalazło się stwierdzenie: „...obawa przed zmarnowanym głosem prowadziło do niechęci udziału w wyborach po stronie SLD i oddawanie głosów na Koalicję Obywatelską„.

A może nasze stanowisko należy określić, że jesteśmy tak przeciwni PiS, że w tej wrogości pokochaliśmy-polubiliśmy PO?

Ciekawi mnie czy na podobnych pozycjach będziemy trwać za kilka lat. Tkwić w poglądach. Nadal mając po tyle ile nam PiS przyznał po ustawie z 2016 roku.

*Popelnilem 2018-12-27
Mietek Malicki*

Zygmunt Szendzielarz odpowiada za zbrodnie wojenne

Paweł Dybicz |

<https://www.tygodnikprzeglad.pl/58176-2/>

Staraniem prezydenta Dudy, Instytutu Pamięci Narodowej i biskupów do panteonu zasłużonych Polaków wpisywany jest bezrefleksyjnie Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”. Odbývające się w tych dniach uroczystości związane z jego pochówkiem mają wzmacniać przesłanie, że oddajemy hołd wielkiemu polskiemu żołnierzowi, bohaterowi narodowemu.

Tymczasem huczne obchody maskują prawdę o tym „niezlomnym”, który odpowiada za zbrodnie ludobójstwa, mord na cywilach dokonany w czerwcu 1944 r. przez jego podkomendnych. Wyznawcy heroizmu Szendzielarza wolą tego nie wiedzieć. Obecnie bowiem liczy się tylko jedno – „Łupaszka” walczył z Sowietami i komuną. Za walkę o wolną Polskę został skazany na karę śmierci i stracony. Stąd taka celebrowanie. Kiedy organizowano pogrzeb, trudno było

się dowiedzieć, że nie kto inny, ale pracownik centrali IPN dr Paweł Rokicki wykazał, że „Łupaszka” był zbrodniarzem. Jego monografia „Glinciszki i Dubinki. Zbrodnie wojenne na Wileńszczyźnie w połowie 1944 roku i ich konsekwencje we współczesnych relacjach polsko-litewskich”, napisana zgodnie z wszelkimi kanonami naukowymi (powstała w PAN), mimo że generalnie przemilczana, powinna położyć kres chwalebnie. Niestety, gdy uczestnicy i świadkowie tam-

tych wydarzeń już nie żyją, można łatwo i bezkarnie fałszować historię, ogłaszając bohaterami tych, którzy mają na rękach krew niewinnych ludzi.

„Łupaszka” został skazany za działania na obszarze dzisiejszej Polski w latach 1944-1948. Za to, co robił jego oddział na Podlasiu, Białostocczyźnie, Warmii i Mazurach oraz Pomorzu. Na tych terenach w wielu miejscowościach, choćby w podlaskiej Narewce, pamięta się go do dziś. Aresztowany w 1948 r., odpowiadał przed sądem za zbrodnie na cywilach, którzy tworzyli nową Polskę, za śmierć co najmniej 70 funk-

(Ciąg dalszy na stronie 27)

(Ciąg dalszy ze strony 26)

cjonariuszy MO, a także 60 żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego oraz Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Nigdy jednak nie odpowiedział za zbrodnię wojenną w Dubinkach. A powinien!

Historia mordu

Kiedy zbliżał się front wschodni, na Wileńszczyźnie doszło do wydarzeń, które były konsekwencją polsko-litewskiego konfliktu narodowościowego, narastającego od co najmniej półwiecza. W czasie II wojny światowej przybrał on charakter krwawych zbrojnych starć i dotknął również Kościół katolicki, szczególnie na pograniczu polsko-litewskim.

Zbrodnia w Dubinkach to ciąg następujących po sobie zdarzeń. Do Glinciszek skierowano sześciuosobowy patrol 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, którego celem było zwabienie w zasadzkę stacjonujących w pobliskim Podbrzeziu litewskich policjantów z 3. kompanii 258. rezerwowego batalionu policji. W wyniku starcia zginęło czterech policjantów. W odwecie za śmierć kolegów członkowie tego batalionu dowodzonego przez por. Petrasa Polekauskasa zamordowali 20 czerwca 1944 r. 38 Polaków, mieszkańców Glinciszek. „Mord w Glinciszkach był szczególnie drastyczny ze względu na bezlitosne potraktowanie ludności cywilnej – bezbronných kobiet, dzieci i starców. Sprawcy znajdowali się zapewne w stanie silnego wzburzenia, spowodowanego widokiem zabitych i rannych towarzyszy broni”, pisze Paweł Rokicki.

Trzy dni później dowiedziona przez rtm. Zygmunta Szendzielarza 5. Wileńska Brygada AK zabiła 21 cywilów w zamieszanych głównie przez Litwinów Dubinkach. Partyzanci „Łupaszki” nie ograniczyli się do tej wsi, zabijali też w okolicy. Szacuje się, że łącz-

nie zabili nie mniej niż 66 osób. Czyn polskich partyzantów był nie mniej okrutny niż mord dokonany przez litewskich policjantów.

Akcja odwetowa 5. brygady była zbrodnią wojenną, a ta nie podlega przedawnieniu. Podkomendni „Łupaszki” nie podjęli walki z litewskimi policjantami, nie zaatakowali bezpośrednich sprawców zbrodni w Glinciszkach ani ich siedziby w Podbrzeziu, ale dokonali mordu na ludności cywilnej, i to na tej, która nie miała nic wspólnego z mordercami z Glinciszek. Atak polskich partyzantów miał uderzyć w litewskich osadników wojskowych, ale nie oni byli głównymi ofiarami, lecz kobiety i dzieci.

Za te zabójstwa bezpośrednio odpowiada „Łupaszka”. Paweł Rokicki (który konsekwentnie pisze „Łupaszko”) nie ma co do tego wątpliwości: „Z praktyki dowodzenia oddziałami partyzanckimi AK wynikałoby, że decyzję o sposobie przeprowadzenia akcji odwetowej podjął dowódca 5. Brygady AK rtm. Zygmunt Szendzielarz »Łupaszko«. Jak można wnioskować ze skutków akcji, za cel uznał on najwyraźniej zniszczenie w całości rodzin wybranych”.

Słowa Rokickiego korespondują z oceną „Łupaszki” dokonaną przez wielkiego znawcę Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, Romana Korabą-Żebryka, który stwierdził, że dowódca 5. brygady nie informował przełożonych o planowanym odwecie. Mało tego, wiedział, że po mordzie w Glinciszkach zakazali oni jakichkolwiek akcji odwetowych na własną rękę. Wiadomo też, że „Łupaszka” w czasie akcji nie kontaktował się bezpośrednio z przełożonymi, sam podejmował decyzje. I to on zdecydował się zastosować niedopuszczalną odpowiedzialność zbiorową.

W tym miejscu warto przypomnieć rozkaz komendanta okręgu wileńskiego AK ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”, który wręcz nakazywał traktowanie ludności cywilnej „bez różnicy narodowości i wyznania (Polak, Litwin, Białorusin, Żyd, katolik, prawosławny). Żadne nadużycia w stosunku do ludności cywilnej nie mogą mieć miejsca. Ich życie i mienie musi być ochraniające przez AK”.

Świadomi mordercy

Rtm. Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” podobnie jak dowódca litewskich policjantów por. Petras Polekauskas doskonale wiedzieli, co robią. Byli świadomi, że to, czego dopuszczają się ich podkomendni, jest zbrodnią wojenną. Zarówno Szendzielarz, jak i Polekauskas byli przedwojennymi zawodowymi oficerami. Mieli za sobą długoletnią służbę wojskową. Wiedzieli zatem, że takie czyny podlegają karze, są złamaniem prawa, pogwałceniem konwencji międzynarodowych.

Większość partyzantów „Łupaszki” również wiedzieli, że wydarzenia z czerwca 1944 r. chwały im nie przynoszą. W relacjach i wspomnieniach przemilczali albo bagatelizowali mord w Dubinkach. Pisali, że wieś była ufortyfikowana, że stoczyli bój z litewskim oddziałem, a zamordowani cywile to przypadkowe ofiary wymiany ognia. Można jednak znaleźć i takie dokumenty jak prezentowany obok wniosek o awans dla weterana 5. brygady Władysława Bujki „Lotnika”. W podpisanym przez byłego dowódcę Zygmunta Grunt-Mejera „Zyge” wniosku z 15 sierpnia 1996 r. udział w tej akcji odwetowej jest potraktowany jako zasługa uzasadniająca awans.

I tu dotykamy sprawy odpowiedzialności za wydarzenia w Glinciszkach i Dubinkach.

(Ciąg dalszy na stronie 28)

(Ciąg dalszy ze strony 27)

Dlaczego „Łupaszka” i jego podkomendni nie zostali uznani za sprawców i uczestników zbrodni wojennej? Przypomnijmy: zbrodni, która nie podlega przedawnieniu i powinna być ścigana z mocy prawa polskiego i międzynarodowego.

Przyczyn tej bezkarności jest wiele, ale dwie są najważniejsze. Po pierwsze, zabójcy niewinnej ludności cywilnej, zwłaszcza kobiet i dzieci, są mało znani. „Łupaszka” za swoje czyny powinien stanąć przed sądem polowym AK już w czerwcu 1944 r. To, że uniknął osądzenia, było głównie wynikiem rozproszenia oddziałów i licznych aresztowań wśród dowództwa i żołnierzy AK dokonanych przez NKWD. Przed sądem AK powinien też stanąć jego zastępca por. Wiktor Wiącek „Rakoczy”, który miał dowodzić grupą wypadową w czasie akcji odwetowej. Wiadomo również, że mordów dokonywali żandarmi polowi i kawalerzyści 5. brygady. Trudno dziś jednak precyzyjnie wskazać bezpośrednich uczestników akcji odwetowej i sprawców mordów.

Po drugie, ważna jest postawa polskich i litewskich organów ścigania. Ich zachowanie to pochodna polityki historycznej uprawianej przez te dwa państwa. Zarówno na Litwie, jak i w Polsce do rangi bohaterów walk o niepodległość podniesiono tych, którzy walczyli z Armią Czerwoną. W III RP dodatkowo nazwano ich „żołnierzami wyklętymi”.

Żadnemu z morderców ludności cywilnej nie postawiono zarzutu sprawstwa i udziału w mordzie. „Łupaszka” nie został oskarżony o zbrodnię w Dubinkach nawet w czasie procesu w 1950 r. Po 1989 r. wymiar sprawiedliwości zaczął się zajmować sprawą zabójstwa w Glinciszkach (podobnie jak na Litwie zajęto

się mordem w Dubinkach), jednak – jak słusznie stwierdza Paweł Rokicki – „współpraca organów ścigania Polski i Litwy niby istnieje, ale z uwagi na polityczny kontekst sprawy idzie, jak idzie. Środowisko litewskiego AK jest czułe na punkcie swoich czynów niepodległościowych. Polska prokuratura też niespiesznie działa, korzystając z pomocy litewskiej prokuratury. Poszukiwania sprawców są ograniczone. Większość sprawców obu zbrodni już nie żyje, a ci, którzy żyją, to dziewięćdziesięciolatekowie”.

Rokicki dochodzi do zasmucającego wniosku, że „biorąc pod uwagę dotychczasowe wyniki ścigania sprawców zbrodni glinciskiej i dubińskiej, można sformułować paradoksalne spostrzeżenie, że ostatnie osiągnięcie na tym polu zanotował hitlerowski aparat policyjny, który nazajutrz po zbrodni w Glinciszkach aresztował 12 podejrzanych o jej popełnienie policjantów litewskich”.

To, że dochodzenie do prawdy trwa tak długo, że nie ma procesów, wyroków, jest skutkiem zapętlenia się samego IPN. Bo jak można przedstawić „Łupaszkę” i innych jako bohaterów, a jednocześnie uznawać ich czyny za zbrodnię wojenną? Gdyby IPN to zrobił, zaprzeczyłby dokonywanej przez tę instytucję heroizacji Szendzielarza. Więcej, zaprzeczyłby sensowi swojego istnienia w obecnym kształcie. Załóżmy jednak, że znalazłby jeszcze żyjących winnych zbrodni dubińskiej – zaraz pojawi się problem, jaką miarą sądzić „wyklętych” i jak ich karać. Jeżeli komendant wojewódzki MO w Szczecinie tylko za podpisanie listy osób wskazanych do internowania dostał dwa lata bezwzględnej więzienia, to jaką karę powinny wymierzyć sądy zabójcom z Dubinek? Stąd opór przed napiętnowaniem tego mordu,

odnalezieniem i osądzeniem jego sprawców.

Kult „Łupaszki”

W III RP zrodził się niesamowity wręcz kult „Łupaszki”. Choć IPN jest największym jego propagatorem i najgorliwszym realizatorem polityki historycznej prawicy, gloryfikującej takie postacie jak Zygmunt Szendzielarz, to w heroizacji „Łupaszki” nie był i nie jest sam. Zawsze może liczyć na wsparcie radykalnych zwolenników prawicy, również zasiadających w parlamencie. W 2006 r. Sejm, któremu marszałkował Marek Jurek, podjął uchwałę uznającą Zygmunta Szendzielarza za symbol walki „żołnierzy wyklętych”. 11 listopada 2007 r. Lech Kaczyński pośmiertnie odznaczył „Łupaszkę” Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości kraju. Smaczku dodaje temu fakt, że tego samego dnia z oficjalną wizytą przebywał w Warszawie prezydent Litwy Valdas Adamkus. Głowa państwa, w którym „Łupaszkę” uznaje się za zbrodniarza, a wileńską AK za formację, która głównie zajmowała się mordowaniem cywilów. (W tym miejscu przypomina się polski protest przeciwko uhonorowaniu UPA przez ukraiński parlament w czasie wizyty Bronisława Komorowskiego w Kijowie).

Legendę „Łupaszki” tworzy nie tylko IPN, organizujący okolicznościowe wystawy i wydający liczne publikacje na temat Szendzielarza i 5. Brygady AK. Do szerzenia jego chwały przyczyniają się także grupy rekonstrukcyjne rozmówane w „żołnierzach wyklętych”. Może więc w ramach przybliżania prawdy historycznej rekonstruktorzy odtworzą zbrodnię w Dubinkach, pokażą sceny mordu, zabijania z zimną krwią kobiet i dzieci? Z pewnością będzie to niezwykła forma popularyzacji

(Ciąg dalszy na stronie 29)

(Ciąg dalszy ze strony 28)

„Łupaszki” i polityki historycznej uprawianej przez prawicę związaną z PiS i IPN.

Demoralizacja „wyklętych”

Chęć odwetu była jedną z przyczyn mordu w Dubinkach, ale nie mniejszy wpływ na przebieg wydarzeń miała demoralizacja partyzantów. Rokicki pisze wprost: „Wojenna demoralizacja miała niewątpliwie szeroki zasięg. Jej skutki można odnaleźć w zachowaniach zarówno partyzantów, jak i litewskich policjantów. O przerażającej głębokości tej demoralizacji najbardziej świadczy brak zahamowań sprawców obu zbrodni przed mordowaniem małych dzieci oraz kobiet w ciąży. Wyraźnym przejawem deprawacji niektórych partyzantów 5. Brygady AK było zgwałcenie przed śmiercią jednej z kobiet w Dubinkach. Sytuacja odgórnego przyzwolenia dała wówczas niektórym osobom możliwość bezkarnego uprawiania bestialstwa. (...) Przejawem rozprężenia moralnego niektórych sprawców były również rabunki mienia ofiar, których dopuszczali się sprawcy obu zbrodni. (...) Demoralizacja sprawców szła w parze ze wzajemną nienawiścią na tle narodowościowym”.

Paweł Rokicki ową demoralizację tłumaczy zatruciem „brutalnością wojny, a zwłaszcza okrucieństwem stosowanym przez sowieckich i niemieckich okupantów”. Trudno się zgodzić z takim postawieniem sprawy, bo wychodzi na to, że mordercy z Dubinek niczym się nie różnią od zbrodniarzy okupantów. A przecież niemal wszędzie wmawia się nam, że Zygmunt Szendzielarz i inni byli pełni rycerskich cnót, zachowywali się, jak przystało na polskich oficerów i żołnierzy.

Widząc wojenną demoralizację partyzantów AK, trzeba inaczej spojrzeć na „żołnierzy wy-

klętych” i na wojnę domową. Lata 1944-1948 wznagalały ich demoralizację. Po takich wydarzeniach jak te w Dubinkach „Łupaszce” i innym „wyklętym” zabijanie rodaków – mundurowych lub cywilów – musiało przychodzić bardzo łatwo. Stawiali się w roli sędziów i katów. Nie mieli poczucia winy. Czuli się bezkarni, bo nieukarane pozostały ich wcześniejsze zbrodnie wojenne. I dziś mogą uchodzić za podręcznikowych bohaterów, bo wybielanie ich zbrodni uświęcane jest kropidłem biskupów.

Wszystkie cytaty pochodzą z książki Pawła Rokickiego „Glinciszki i Dubinki. Zbrodnie wojenne na Wileńszczyźnie w połowie 1944 roku i ich konsekwencje we współczesnych relacjach polsko-litewskich”, Instytut Studiów Politycznych PAN i IPN, Warszawa 2015.

Zamordowani cywile – bilans odwetu

Dokładna liczba osób, które straciły życie w wyniku akcji odwetowych AK, nie została dotąd ustalona. Paweł Rokicki podaje, że w akcjach odwetowych przeprowadzanych przez AK w końcu czerwca 1944 r. zamordowano co najmniej 119 cywilów zamieszkujących pogranicze polsko-litewskie.

Ofiarami partyzantów 5. Wileńskiej Brygady AK dowodzonej przez „Łupaszkę” było co najmniej 66 osób cywilnych oraz kilku policjantów litewskich zabitych w czasie walk (wraz z przypadkowym, cywilnym woźnicą). Do największych mordów doszło w Dubinkach i Ołkunach, gdzie ogółem zabito 44 osoby.

W trakcie ekspedycji karnej 2. Zgrupowania AK, zorganizowanej na rozkaz komendanta okręgu wileńskiego ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”, zabito przypuszczalnie nie mniej niż 13 cywilów.

Partyzanci AK przeprowadzali brutalne kontrole ludności w poszukiwaniu podejrzanych, dopuszczając się niekiedy pobić. Egzekucjom towarzyszyły też rekwizycje dobytku.

Ofiarami były często osoby z rodzin mieszanych, polsko-litewskich, a nawet rdzenni Polacy. „Przerażająca jest statystyka obydwu zbrodni pod względem płci i wieku zamordowanych. Wśród ofiar najczęściej bowiem było kobiet oraz nieletnich (dzieci i młodzieży). W Glinciszkach 56% ofiar należało do tej kategorii, a w Dubinkach ok. 75%. (...) Zupełnie odmiennie przedstawiają się wyniki akcji odwetowej 2. Zgrupowania AK, w czasie której zabijano niemal wyłącznie dorosłych mężczyzn”.

Najtragiczniejszy pod względem liczby ofiar był najazd grupy kawalerzystów 5. Brygady AK na zagrodę Gyliśów. Partyzanci wyprowadzili z domu żonę nieobecnego gospodarza Konstancję Gylienę z sześciorgiem dzieci oraz mieszkającego z nimi dzierżawcę części ziem Bolesława Strumiłły (Balys Strumila)”. Ten ostatni próbował się wstawić za gospodynią, ale go zastrzelili. „Konstancję Gylienę zastrzelono przy studni wraz z najmłodszą, kilkumiesięczną córką Genovaitė. Pozostałą piątkę zaprowadzono na rozstrzelanie do stodoły. Najstarsza z córek Gyliśów, dziewiętnastoletnia Jadvyga, została tam przed śmiercią zgwałcona. Z egzekucji ocalała jedynie ranna w szyję Terese, którą partyzanci uznali za martwą”. Nieopodal domu Gyliśów „znajdowało się gospodarstwo kolejnego szaulisa (członka paramilitarnej organizacji, Związku Strzelców Litewskich – przyp. red.) Alfonsasa Staślisa. (...) Pod nieobecność gospodarza polscy partyzanci rozstrzelali jego żonę Emiliję i kilkuletnią córkę Onute”.

(Ciąg dalszy na stronie 30)

Patrol 5. Wileńskiej Brygady AK dotarł do wsi Vymančiai. „W domu pozostał Petras Vinslovans z żoną Salomėja i pięcioma córkami (w wieku od 5 do 20 lat): Liudvina, Zofija, Ona, Leonora i Elena. Wszyscy oni zostali rozstrzelani”. Kilometr dalej był folwark Reputany, w którym „mieszkała rodzina Dzimidasów. W domu znajdował się w tym czasie gospodarz Povilas z pięciorgiem dzieci: jego żona przebywała w szpitalu w Malatach. W czasie najścia partyzantów (...) gospodarz ukrył się pod kanapą, a dzieci przekonały partyzantów, że ojciec wyjechał odwiedzić matkę do szpitala. W tej sytuacji rozstrzelanych zostało czworo dzieci, w wieku od 2 do 16 lat: Benediktas, Antanas, Stepanija i Bronislava. (...) Łącznie w Vymančiai i Reputanach zabito tego ranka dwanaście osób: dwóch starszych mężczyzn (w wieku 52 i 60 lat) oraz dziesięcioro kobiet i dzieci”.

W Ołkunach zastrzelono Mariannę Ramejkową, która trzymała „na rękach sześciolletnią córkę Aldonę Weronikę. Matka została śmiertelnie trafiona w głowę, córka zaś otrzymała dwa śmiertelne postrzały w klatkę piersiową”.

Relacja Jonasa Žvinysa, plebana kościoła w Dubinkach (fragmenty)

„Idę na plebanie. Dowiaduje się, że Polacy wyszli w kierunku majątku. Mama lamentuje, mówi: rozstrzelali gajowego z rodziną i jeszcze kogoś.

Przychodzę, straszny widok. W łąkach – mąż zastrzelony, żona zastrzelona i dwoje dzieciątek w kołysce zakrwawionych, nieżywych. Zamordowani też inni, którzy byli w tym domu: młynarka Šimenskienė (Rozalia Szymiańcowa), krawiec Kerulis, szwagier gajowego.

Wziąłem z kościoła stulę, olejki święte i idę do majątku. A tam słyhać strzały. Przede

wszystkim przychodzę do Vaidukevičiusa: wszyscy wyprowadzeni na ganek i rozstrzelani. Ojciec trzyma krzyż w ręku, matka z modlitewnikiem, chłopczyk dwunastoletni, dziewczynka dziesięcioletnia, z różańcami. I w kołysce trzymiesięczne dziecko, zalane krwią.

Idę do Gurkisa. Wchodzę – jego żona i syn rozstrzelani. (...)

Idę do Stašelisa. (...) Polacy w jego domu zastrzelili żonę i może trzyletnią córeczkę, dopiero przebudzone.

Idę do Grytė. Tam byli dwaj bracia, dwie siostry i babcia. Jednego z braci nie było w domu, drugi schował się za drzwiami, a dziewczyny w życie. Polacy przestrelili babci głowę przez skroń. Ona jeszcze żyła. Przewiązałem ranę, dałem ostatnie namaszczenie, rozgrzeszenie”.

[Kwiecień 25, 2016](#)

Żołnierze 5 Wileńskiej Brygady AK. Stoją od lewej: ppor. [Henryk Wieliczko](#) „Lufa”, por. [Marian Pluciński](#) „Mścisław”, mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”, wachm. Jerzy Lejkowski „Szpagat”, por. [Zdzisław Badocha](#) „Żelazny”





Spotkanie przed świętami.

Czterdzieści trzy osoby uczestniczyły w integracyjnym spotkaniu świąteczno-noworocznym Lidzbarskiego Koła SEiRP. Wszystko działo się 15 grudnia 2018 r w świetlicy Gminnego Ośrodka Kultury w Pilniku k/Lidzbarka Warmińskiego.

Tekst: Lucjan Fiedorowicz

Foto.: Elżbieta Fiedorowicz

Uroczysty wieczór Zarząd Koła zorganizował własnym staraniem a udział w przygotowaniu przedsięwzięcia miało też wiele innych osób spośród członków Koła i ich rodzin. Głównie chodziło o przygotowanie potraw oraz bogatego i estetycznego „wspólnego stołu”. Wszystko udało się wspaniale ku zadowoleniu gości i satysfakcji organizatorów.

Impreza rozpoczęła się o godzinie 16.00. Uczestników spotkania przywitał prezes Zarządu Koła Lucjan Fiedorowicz. W powitaniu wyróżniono osobę Jacka Wiśniowskiego-burmistrzu Lidzbarka Warmińskiego, który był gościem honorowym tej uroczystości. Następnie Prezes złożył życzenia świąteczne i Noworoczne wszystkim koleżankom i kolegom, ich rodzinom oraz gościom i przyjaciółom zaproszonym na uroczystość.

Miłymi i wzruszającymi zarazem akcentami

pierwszych chwil spotkania było odczytanie treści życzeń z karty świątecznej nadesłanej do tutejszego Koła przez zmarłego przed kilku zaledwie dniami naszego kolegi Henryka Biculowicza- Prezesa Koła SEiRP w Bartoszycach. Lucjan Fiedorowicz przekazał zebrany skrótową informację z ceremonii pogrzebowej Henryka „na której reprezentował ZW SEiRP w Olsztynie i jednocześnie Lidzbarskie Koło SEiRP. Odczytano też adres z życzeniami od Wójta Gminy Lidzbark Warmiński-Fabiana Andrukajtisa, który z przyczyn osobistych nie mógł uczestniczyć spotkaniu. W uroczystym wieczorze wzięli udział nasi przyjaciele Krystyna i Michał Wjitiwiakowie, którzy w 2018 r obchodzą swoje Złote Gody, czyli Jubileusz 50-ci Leci zawarcia Związku Małżeńskiego. Zarząd Koła przygotował szacownym Jubilatom

niespodziankę wręczając im kwiaty oraz odczytano w obecności wszystkich adres z gratulacjami, co podkreślono gromkim, chóralnym odśpiewaniem „Sto Lat”. Z kolei Panu Jackowi Wiśniowskiemu złożono gratulacje i stosowny dokument w związku z reelekcją na urząd burmistrza Lidzbarka Warmińskiego. Jest to druga kadencja Pana Burmistrza na tym urzędzie. Jacek Wiśniowski podziękował za zaproszenie, życzenia i gratulacje. Przekazał też od siebie życzenia świąteczne i noworoczne członkom lidzbarskiego Koła SEiRP i ich rodzinom.

Spotkanie przy muzyce, zabawie, rozmowach i wspomnieniach trwało prawie do godziny 2.00. Była to ostatnia impreza jaką Zarząd Koła zaplanował swym członkom w bieżącym roku. Rok 2019 rozpocznie się najprawdopodobniej walnym zebraniem sprawozdawczo-informacyjnym a kolejną pozycją będą obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet. Więc do zobaczenia. Ale przed tym; wszystkim Koleżankom i Kolegom będącym w strukturach Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policijnych w Olsztynie i w całym Kraju na 2019 rok przesyłamy życzenia. Wszystkim życzymy dobrego zdrowia, pozytywnego myślenia, radości z życia- nawet z najdrobniejszych pozytywnych jego elementów i z każdej chwili jaką przynosi nam upływający czas. Życzymy aby omijały nas wszystkie przykre zdarzenia i abyśmy żyli jak najdłużej w dobrej kondycji.



Oplątek w braniewskim Kole SEiRP



W dniu 15.12.2018. w Braniewskim Kole odbyło się Zebranie Plenarne Stowarzyszenia połączone ze spotkaniem oplatkowym.

Tadeusz Kućko

Zebrańni przewoćniczył Prezes Koła Tadeusz Kućko. W zebrańni uczestniczyło 23 członków Koła oraz w części oplatkowej dodatkowo uczestniczyli zaproszeni goście w osobach:

- Pan Komendant Powiatowy Policji w Braniewie nadkom. Tadeusz Telenga;
- Pani Naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego podinsp. Anna Kos;
- Pani Oficer Prasowy Komendy sierż. sztab. Jolanta Sorkowicz oraz;
- Pani Bożena Sienkiewicz - pracownik biurowy KP.

W początkowej części zebrańni Prezes Koła omówił realizację planu pracy bieżącego roku oraz wytyczono kierunki działań na rok 2019. Do głównych zadań Koła będzie należała:

- rozbudowa Koła,
- rozwijanie współpracy z innymi kołami służb mundurowych (służba więzienna, straż graniczna, wojsko),
- rozwijanie współpracy z radami seniorów,
- wspieranie akcji „emerytura bez podatku”,
- współdziałanie ze związkami zawodowymi Policjantów,
- organizowanie spotkań in-

tegracyjnych i wycieczek członków naszego Koła.

Tadeusz Kućko przedłożył informacje z posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego, które odbyło się dnia 08.12.2018 w Olsztynie. Następnie sprawozdania przedstawili: Skarbnik Koła - kol. Wiesław Wojtkiewicz oraz Przewodniczący komisji rewizyjnej - kol. Jerzy Kołodziejwski.

W dyskusji zwrócono szczególną uwagę na brak informacji dotyczących rozpatrywania odwołań od decyzji zmniejszających świadczenia niektórym emerytom policyjnym.

Kolejnym punktem zebrańni było uroczyste spotkanie świąteczne, na którym Prezes Koła i uczestniczący w tym spotkaniu Pan Komendant złożyli życzenia świą-

noworoczne wszystkim zebrańnym i ich rodzinom oraz wszyscy przełamali się oplatkiem.

Na zakończenia spotkania Pan Komendant zaprosił wszystkich członków Koła na wycieczkę po obiekcie Komendy pokazał warunki w jakich obecnie pracują Policjanci w Braniewie. Warunki godne pozazdroszczenia.

Tadeusz Kućko

Rada Olsztyńskich Seniorów

zaprasza

18 stycznia (piątek) 2019 r. godz. 11.00
do Ratusza, sala 219 (winda)

na wydarzenie edukacyjno-rozrywkowe
z okazji **Święta Babci i Dziadka**

„Dodać życia do lat”



W programie:

- Pogadanki: Rola Babci i Dziadka w Rodzinie
- Recytacje wierszy Wisławy Szymborskiej
- Pokazy artystyczne uczniów szkół olsztyńskich
- Recital tenora Leszka Biłasa
- Pantomima: „Magia Muzyki”,
- „Taniec z balonami”, wychowanków Ośrodka „Gest”
- Występ iluzjonisty
- Loteria



Dzień Babci i Dziadka



Wydział Zdrowia, Polityki Społecznej i Organizacji Pozarządowych Urzędu Miasta oraz Rada Olsztyńskich Seniorów zorganizowała Dzień Babci i Dziadka 18.01. 2019

Okolo 150 osób przyszło dzisiaj (18.01) do olsztyńskiego ratusza. W dawnej sali sejsyjnej kolejny już raz była okazja do wyjątkowego spotkania i podziękowań skierowanych do babć i dziadków.

- *To osoby niezwykle aktywne - mówił prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz - prywatnie dziadek. - Działają choćby w uniwersytetach i akademiach III wieku, uprawiają sport, przekazują swoją wiedzę młodszemu pokoleniu. I za to wszystko należą się im ogromne podziękowania oraz życzenia radości i zdrowia.* W Polsce Dzień Babci obchodzony

jest od 1964 roku. O dekadę krócej świętują także dziadkowie.

- *Osoby starsze chyba we wszystkich kulturach cieszą się ogromnym szacunkiem - stwierdził przewodniczący Rady Olsztyńskich Seniorów prof. Lucjan Jędrzychowski. - Chcemy świętować ten dzień, wspólnie się cieszyć, pokazać, że mamy jeszcze dużo do zaoferowania.*

Podczas świętowania w olsztyńskim ratuszu nie zabrakło występów dzieci i młodzieży. Swoją program zaprezentował zespół Gest z Miejskiego

Ośrodka Wsparcia dla Osób Niesłyszących, niezwyklejmi umiejętnościami popisał się również młody iluzjonista Rafał Kotlewski. Nie zabrakło też prelekcji, loterii i poczęstunku.

Tekst: za: <https://www.olsztyn24.com/>
Zdjęcia i projekt plakatu str. 28.
Jerzy K. Kowalewicz



Wejherowo w Nowym Roku



Tradycyjnie, jak co roku w stylowej restauracji " KREDENS" w Wejherowie w dniu 12 stycznia 2019 r., z inicjatywy Zarządu Koła zorganizowane zostało spotkanie noworoczne członków SEiRP Koła w Wejherowie.

Tekst: Jarosław Fikus

Foto.: Henryk Kaźmierski

Spotkanie rozpoczął Prezes Zarządu Koła kol. Waldemar Nowoczyn od przywitania zaproszonych gości w osobach insp. Beata Perzyńska - Komendant Powiatowego Policji w Wejherowie, Wiceprezesa ZW SEiRP w Gdańsku z/s w Gdyni, kol. Hieronim Brzozowiec oraz rzecznika prasowego ZW SEiRP w Gdańsku z/s w Gdyni, kol. Jarosław Fikus. Na wstępie Prezes W. Nowoczyn złożył wszystkim obecnym gościom i członkom Koła życzenia noworoczne. Następnie uczestnicząca w spotkaniu Pani Komendant Powiatowa Policji insp. Beata Perzyńska zabierając głos przekazała w imieniu własnym oraz policjantów garnizonu wejherowskiego najserdeczniejsze życzenia noworoczne, oraz życzenia dalszej wzajemnej, owocnej współpracy. Z kolei Wiceprezes ZW kol. Hieronim Brzozowiec w imieniu Zarządu Wojewódzkiego przekazał również wszystkim członkom Koła w Wejherowie życzenia szczęśliwego Nowego Roku nie tylko dużo zdrowia, ale i szczęścia

oraz pomyślności w dalszej działalności. Nadmienił o uhonorowaniu przez ZG SEiRP w Warszawie dotychczasowego rzecznika prasowego ZW w Gdańsku kol. Henryka Kaźmierskiego tytułem Honorowego Rzecznika Prasowego, oraz o wyróżnieniu odznaką „Za Zasługi dla SEiRP” z Dyplomem jednego członka Koła tj. Makowskiego Czesława. W obecności wszystkich zebranych Wiceprezes ZW SEiRP H. Brzozowiec wraz z Prezesem Koła W. Nowoczyn wręczył uroczystie przyznaną odznakę wraz z dyplomem, wraz z gratulacjami owocne pracy na rzecz Koła. Należy nadmienić, iż w noworocznym spotkaniu udział wziął również wieloletni członek, Koła, który ukończył 90 rok życia i dalej aktywnie uczestniczy w działalności Koła Wejherowo.

Po oficjalnej części nastąpiła część integracyjna, w której przy kawie i ciastkach w miłej atmosferze oraz gitarowym akompaniamencie, śpiewano piosenki biesiadne. Całość spotkania przebiegła w

bardzo sympatycznej, serdecznej i miłej atmosferze.





Oplatek w Urzędzie Miasta

Jak co rok członkowie Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Kętrzynie spotkali się na wspólnym oplatku dnia 04.01.2019r

W tym uroczystym spotkaniu wzięli udział: Burmistrz Miasta Ryszard Niedziółka, Z-ca Komendanta Powiatowego Policji Marcin Piechota, Przewodniczący „NSZZ” Policjantów Piotr Dzirba, Kapelan Policji w Kętrzynie ks. kanonik Andrzej Orłowski, oraz opiekunka Organizacji Pozarządowych Urzędu Miasta Pani Natalia Marcinkiewicz

Spotkanie otworzył Prezes Zarządu Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Kętrzynie Stanisław Żach. Prezes serdecznie podziękował wszystkim uczestnikom za udział w spotkaniu, omówił inicjatywę i integralność wynikającą z planu pracy Koła tego wydarzenia. Jak powiedział: „Nasze spotkania są integralną częścią pracy naszego stowarzyszenia one stały się symbolem pewnych ludzkich wartości, miłości do broci i życzliwości. Biorąc do ręki oplatek którym podzielimy się spróbujemy popatrzeć na drugiego człowieka, jak na swojego przyjaciela osobę sobie bliską, a nie jak na konkurenta.”

Następnie Prezes złożył wszystkim serdeczne życzenia noworoczne życząc zebranym dużo zdrowia, dobrego samopoczucia, spełnienia planów i marzeń oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2019 roku.

Burmistrz Miasta Ryszard Niedziółka zabierając głos wszystkim uczestnikom życzył dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz powodzenia w realizacji planów i zamierzeń w Nowym Roku. Jak powiedział w naszym spotkaniu: **bierze udział pierwszy raz i jest mile zaskoczony integracją naszego emeryckiego środowiska; zadeklarował swój udział we wspomaganiu naszej społecznej działalności.**

Z-ca Komendanta Marcin Piechota w swoim wystąpieniu bardzo pozytywnie odniósł się do działalności naszego stowarzyszenia, w imieniu własnym i w imieniu nieobecnego komendanta oraz wszystkich policjantów i pracowników Policji złożył emerytom i rencistom serdeczne życzenia noworoczne, deklarując się, że gdy odejdzie w przyszłości na emeryturę wstąpi do naszego stowarzyszenia a tymczasem deklaruje dobrą współpracę ze środowiskiem emeryckim Policji.

Obecny na spotkaniu Kapelan Policji ks. Kan. Andrzej Orłowski złożył zebrany serdeczne życzenia po czym wspólnie modlono się za pomyślność. Następnie obaj z Prezesem zainicjowali dzielnie się oplatkiem i wzajemnie składanie sobie życzeń noworocznych co też zebrani uczynili.

po podzieleniu się oplatkiem Prezes Zarządu zaprosił na poczęstunek przygotowany na tą okoliczność przez pracownice Urzędu Miasta za zgodą Burmistrza za co serdecznie dziękujemy. Nie zapomniano o symbolicznej lampce szampa, która ociepliła atmosferę spotkania, spotkanie stało się bardziej rodzinne. Uczestnicy opuszczali spotkanie zadowoleni z tego, że mogli spotkać i zobaczyć się w gronie koleżanek i kolegów.

Zarząd serdecznie dziękuje Panu Burmistrzowi Ryszardowi Niedziółce oraz Pani Natalii Marcinkiewicz za okazaną nam pomoc w zorganizowaniu naszego kolejnego już spotkania.

*Tekst: Stanisław Żach
Zdjęcia: Antoni Mikulski*



Oplatek w Kartuzach



W dniu 4 stycznia 2019 roku w siedzibie KPP w Kartuzach, SEiRP Koło Kartuzy zorganizowało Walne Zebranie połączone ze spotkaniem noworocznym swoich członków.

W spotkaniu udział wzięli zaproszeni goście: Z-ca Komendanta Powiatowego Policji w Kartuzach kom. Tomasz Juński, ks. prałat Piotr Krupiński proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kartuzach, Wiceprezes ZW SEiRP w Gdańsku z/s w Gdyni kol. Jarosław Fikus oraz członek Prezydium ZW SEiRP w Gdańsku kol. Małgorzata Górską, jak również przybyli członkowie Koła SEiRP w Kartuzach.

Spotkanie rozpoczął Prezes Koła SEiRP w Kartuzach kol. Kazimierz Socha, który na wstępie powitał zaproszonych gości i pozostałych uczestników spotkania. Po przywitaniu, uczczono chwilą ciszy zmarłych w minionym roku członków Kartuskiego Koła. Następnie głos zabrał ks. prałat Piotr Krupiński, przekazując wszystkim życzenia minionych świąt Bożonarodzeniowych oraz Noworoczne i wręczył opłatki. Uczestnicy spo-

tkania przystąpili do dzielenia się nimi z wszystkimi oraz składali sobie wzajemnie życzenia. Po zakończeniu części świątecznej Prezes Koła przystąpił do części oficjalnej, realizacji Walnego Zebrania Członków Stowarzyszenia zgodnie z zaproponowanym porządkiem obrad. Po jej zakończeniu głos zabrał Wiceprezes ZW SEiRP w Gdańsku kol. J. Fikus, który podziękował za zaproszenie oraz przedstawił i omówił potrzebę realizacji zbiórki 1% podatku na rzecz SEiRP, jako Organizacji Pożytku Publicznego, przekazując obecnym członkom Koła druki do odliczeń 1% podatku od dochodów osób fizycznych.

Koleżanka Małgorzata Górską przedstawiła obecne plany wycieczkowe które będą realizowane w roku 2019, oraz zapraszała do udziału w wspólnych wyjazdach integracyjnych i rehabilitacyjnych do sanatoriów organizowanych przez Koło SEiRP w Gdyni.

Po omówieniu spraw organizacyjnych przystąpiono do wręczenia wyróżnień członkom Stowarzyszenia. Wyróżniono dwóch członków Koła: Waldemara Walkusz oraz Ryszarda Szymańskiego, odznaką "Za wybitne osiągnięcia dla SEiRP". Odznaczenia w obecności członków Koła i zaproszonych gości wręczył Wiceprezes ZW SEiRP w Gdańsku Jarosław Fikus. W spotkaniu również udział wzięli 91 letni członek Koła Kartuzy Stanisław Cyrzan, który akurat w dniu spotkania obchodził swoje 91 urodziny. Od wszystkich zebranych odebrał wspiane życzenia łącznie z wspólnie odśpiewaniem życzeń "Stu lat"

W dalszej części spotkania rozpoczęła się część integracyjna przy świątecznym poczęstunku. Uczestnicy spotkania dalszy czas poświęcili na rozmowy i wspomnienia przy ciastku i kawie.

*Tekst: Jarosław Fikus
zdjęcia: Bogdan Rasielowski*





W dniu 10 stycznia 2019 r w restauracji „Ołowianka” w Gdańsku odbyło się coroczne spotkanie noworoczne członków koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Gdańsku. To wspaniale, że przez okres istnienia Koła czujemy potrzebę utrzymywania wzajemnych więzi, jak i nie odczuwamy znużenia naszymi spotkaniami.

Tak trzymajmy i do przodu koleżanki i koledzy. Niech żałują Ci co nie dotarli. Będąc na emeryturze zasiadamy razem przy wspólnym, może skromnym stole, bez podziału na stopnie i stanowiska. Byli pośród nas między innymi byli Komendanci Wojewódzcy, Miejscy, Powiatowi.

I to jest super. Jesteśmy po prostu kolegami i koleżankami, lub jak kto woli w odwrotnej kolejności.

A tak w skrócie to miało to następujący przebieg:

Gości przywitał nasz prezes kolega Waław Ziomek.

Przedstawił ramowy program spotkania i powitał znacznych gości jak i nas wszystkich.

Niespodzianką był zapowie-

dziany występ Pana Dariusza Wójcika – znanego i cenionego, nie tylko na Pomorzu artystę-śpiewaka – najlepszego odtwórcę głównej roli w spek-

taklu "Skrzypek na dachu" w Teatrze Muzycznym w Gdyni. To była naprawdę wspaniała uczta intelektualna.

Zapraszamy na kolejne wspólne biesiadowanie. Może jest są one skromne, ale nie bogactwem, lecz siłą wzajemnych więzi czujemy się połączeni.

*Pozdrawiam
Waldemar Soplek*





WSPÓŁCZESNE GRY MIŁOSNE

Wtulali się w siebie namiętnie,
 Ich dłonie po ciałach pełzały,
 Stawały, gdzie miejsca intymne
 I najdłużej tam zabawiały.
 Z ust gorących,
 żądzą nabrzmiałych,
 Do utraty tchu słodycz pili
 I w ekstazie, wspólnym upojeniu
 Na wyżyny szczęścia się wznosili.
 A gdy już emocje opadły.
 Wymienili zdawkowe słowa.
 Do spotkania znowu na skajpie.
 Byłeś dobry! - Ty odlotowa!
 Zatrzasnęli pokrywmy laptopów
 I odeszli od seksodromów.
 Zасыpiając każde w swym łóżku,
 W swej sypialni i w swoim domu.

LIMERYK O SZEWCU CO BEZ BUTÓW CHODZI

Stefan Zubek, dentysta z Poręby,
 Do pań nabrał ogromnej rezerwy,
 Gdy jedna powiedziała,
 Że by go pokochała,
 Gdyby także o swoje dbał zęby

LIMERYK PROKURATORSKI

Józef Ciupka, prokurator z Wisły,
 Od miłości aż postradał zmysły,
 Bo od strzały Amora
 Także prokuratora

LIMERYK PRZEDOBROZONY

Zocha Feluś z miejscowości
 Bliznę
 Chciała z męża uczynić
 mężczyznę.
 Z ciapy macho zrobiła...
 Lecz krótko się cieszyła,
 Bo wnet zaczął latać na lewiznę.

LIMERYK WYSTRASZONY

Z Sochaczewa niejaka
 Żdźbło Hanka
 Przez swą twórczość
 straciła amanta,
 Gdy wiersz mu napisała,
 Więcej go nie widziała...
 Taka straszna jest z niej grafo-
 manka.

LIMERYK NARCYSTYCZNY

Mariusz Płaszcz, politykier
 z m. Nowe,
 Nieprzytomnie zakochał się
 w sobie.
 Tak był w siebie wpatrzony,
 Że wymagał od żony,
 By wzdychała do niego:
 - Mój Boże!

LIMERYK DOSŁOWNY

Kacper Morga, rolnik spod Jłowa.
 Brał dosłownie wszystkie
 żony słowa.
 Kiedy mu powiedziała,
 Że by go schrupać chciała,
 Pierzchnął i u weganki się chowa.

LIMERYK ZNUDZONY

Mela Krażek z miejscowości
 Spała.
 W życiu mocnych wciąż
 wrażeń szukała.
 Gdy partner ją szanował,
 Wierny był, adorował,
 Nudził ją, i zaraz go spławiła.

LIMERYK NADAŚANY

Piotr i Stefa Kocmołkowie z Banii.
 Byli wciąż na siebie nadaśani.
 Taką złość mieli w sobie,
 Że nawet we wspólnym grobie
 Spoczywali do siebie plecami.

WCIAŻ NIE WIEM

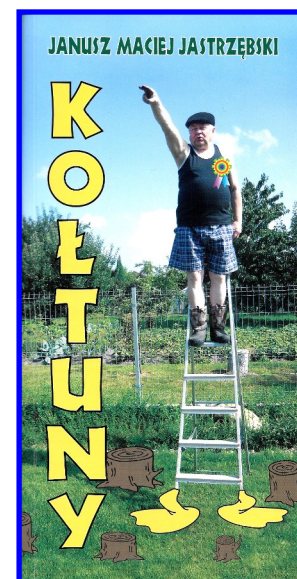
Przeczytałem bardzo dużo książek,
 Z wielu pieców jadłem chleb
 w mym życiu.
 Wiem, jak trzeba prowadzić
 samochód,
 jak wyleczyć kaca po przepiciu,
 jak odróżnić dobro od podłości,
 Komu ufać, a kogo unikać
 (Tu nauzkę wyciągnąłem
 z błędów.
 Ludzi wrednych na wylot
 przenikam).
 Znam odcienie farbowanych
 uczuć,
 Pustych słów ubieranych
 w czułości,
 Wiem, jak boli zdrada
 niespodziana
 (Nie fizyczna rani
 w szczególności).
 Wiem kim była Katarzyna Wielka.
 (Mógłbym posłem zostać
 z taką wiedzą!).
 Od aliansu mezalians odróżniam.
 Wiem, gdzie wiare jazydyzmu
 szerzą.
 Nie pomylę Rembrandta
 z Rubensem.
 Znam *Kapitał*, *Biblię*, *Kamasutrę*,
 Po zmęczeniu Ulissesa Joyce'a
 Na niestrawność cierpiełem
 okrutnie.

Wielki Wóz od Małego odróżniam,
 Operetki z operą nie mylę.
 Jednak nie znam dotąd
 odpowiedzi
 Na pytanie (choć włosy mam siwe
 I przeżyłem w swoim życiu wiele,
 Zdobywając różne
 doświadczenia),
 Jak to zrobić, by szczęście
 pochwyć:
 i zatrzymać aż do nasycenia?!

RECEPTA

Gdy w uszach gromem
 dzwoni cisza,
 Gdy radość przegoniły smutki,
 A życie gębę ma ponurą.
 Przytul psa, napij się wódki.
 Gdy szczęście wznosi cię do nieba
 I nagle zrzuca do wygodki,
 Nie płacz, bo tak najczęściej
 bywa.
 Przytul psa, napij się wódki.
 Bywa, że stajesz na rozdrożu
 Podczas życiowej swej wędrówki
 I miotasz się, w którą
 iść stronę?...
 Przytul psa, napij się wódki.
 * * *
 Jednak, by nie wpaść
 w brzydkie nałóg
 I się nie stoczyć na dno zła,
 Czasami zmieniaj kolej rzeczy
 Napij się wódki, przytul psa.

*I tak oto wraz z Państwem
 przeczytaliśmy całe dziełko
 Janusza. Mnie się podobało.
 Jeżeli Państwu też proszę o
 tym Redakcję powiadomić.
 Od przeszłego wydania OBI
 z a c z y n a m p r e d r u k
 „Kołtunów” Janusza, a w od-
 wodzie czeka „Swawolnik”.
 Okładkę publikujemy niżej.*



Zmarł Zygmunt Prażnowski

W dniu, 23 grudnia 2018 r. w wieku 79 lat, po długiej, ciężkiej i nieuleczalnej chorobie, zmarł w Olsztynie, Zygmunt Prażnowski - magister prawa - absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i podinspektor Policji w stanie spoczynku - były funkcjonariusz Komendy Miejskiej i Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, człowiek wielkiego formatu, ceniony społecznik, wzorowy mąż rodziny, kolega i przyjaciel. Ceremonia pochówku odbyła się w piątek, 28 grudnia 2018 r. na cmentarzu komunalnym w Olsztynie, przy ul. Poprzecznej.

Zmarły w okresie swej długoletniej służby, która przypadała na dwa znamienne okresy spowodowane uwarunkowaniami społeczno-politycznymi w kraju, nie szczędził sił i zdrowia w służbie dla społeczeństwa poprzez zapewnienie porządku i bezpieczeństwa wszystkim mieszkańcom naszego grodu. Pełnił różne i odpowiedzialne funkcje zarówno w organach MO, jak i w Odrodzonej Policji. Był między innymi: dzielnicowym, naczelnikiem służby kryminalnej, zastępcą komendanta miejskiego i szefem Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Olsztynie, a z początkiem lat 90-tych - naczelnikiem wydziału prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie. Z tego stanowiska odszedł na zasłużoną emeryturę. Za osiągnięcia w służbie był wielokrotnie wyróżniany wysokimi odznaczeniami

państwowymi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, wieloma odznaczeniami resortowymi i regionalnymi, w tym złotą odznaką Zasłużonym dla Warmii i Mazur. Jako społecznik udzielał się w pracach samorządu osiedlowego w miejscu swego zamieszkania i środowiskowym Kole Seniorów w ramach Uniwersytetu III Wieku. Zaangażowany był także w pracach Zarządu Ogródków Dziękowych „Wulpińskie”, a praca na działce przysparzała mu relaks i odskocznice od problemów dnia codziennego. Kochał przyrodę i zwierzęta. W okresie swej ponad 27-letniej służbie, pełniąc funkcje wykonawcze i kierownicze, swoim postępowaniem cieszył się szacunkiem przełożonych i podwładnych, którzy wspominają go jako człowieka skromnego, pracowitego, uczynnego i znawcę poli-

cyjnego rzemiosła. Będąc emerytem, jego wiedza zawodowa i doświadczenie życiowe zostały wykorzystane w działalności miejscowej firmy ochroniarskiej „EFEKT”, której doradzał przez prawie 10 lat, jak również w koleżeńskich spotkaniach podczas których pozyskiwał szacunek i sympatię, dzieląc się z nami wszystkim co było istotne dla naszego środowiska emerytów służb mundurowych.

W ostatniej drodze, na miejsce wiecznego spoczynku, z cmentarnej kaplicy do pobliskiego kolumbarium, towarzyszył Zmarłemu liczny orszak przyjaciół, kolegów, znajomych i przedstawicieli stowarzyszeń emeryckich policjantów wraz z rodziną, gdzie urnę z prochami pokryły kwiaty, wieńce i kolorowe znicze. Pograżonej w żałobie Rodzinie - Pani Barbarze i jej córkom, wyrazy współczucia w imieniu Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie, złożył autor niniejszego tekstu, który w kaplicy cmentarnej przybliżył zebranym przebytą drogę życiową wypróbowanego przyjaciela - seniora, śp. Zygmunta Prażnowskiego.

Cześć jego pamięci!

Alojzy Błędowski



Ostatnie pożegnanie.



asp. szt. Policji w st. spocz.

Zygmunt Jankowski

zmarł w dniu 13.01.2019 r. w wieku 70 lat

Pożegnanie Św. Pamięci Zmarłego nastąpi po mszy świętej w kościele pw. Wszystkich Świętych w dniu 16.01.2019 r. o godz. 12:30

złożenie ciała po mszy na cmentarzu komunalnym Górna Dębica w Elblągu

Cześć Jego pamięci

Ostatnie pożegnanie.



asp. szt. Policji st. spocz.

Wiesław Kozłowicz

zmarł w dniu 9.01.2019 r. w wieku 68 lat

Pożegnanie Św. Pamięci Zmarłego nastąpi po mszy świętej w kościele pw. św. Brata Alberta w dniu 12.01.2019 r. o godz. 10:00

złożenie ciała po mszy na cmentarzu komunalnym Górna Dębica w Elblągu

Cześć Jego pamięci

Wyrazy współczucia

W imieniu członków Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Elblągu serdeczne współczucie i kondolencje składają najbliższej rodzinie-córce Joannie Kozłowicz-Rapackiej jej mężowi Dawidowi Rapackiemu, synom: Robertowi Kozłowiczowi, funkcjonariuszowi policji w KMP w Elblągu, jego żonie Annie, Jerzemu Kozłowiczowi i jego żonie Agnieszce oraz wnuczkom.

*W imieniu Zarządu Koła SEiRP
Przewodniczący Koła Aleksander Kozłowicz,
i Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Koła*

Rys historyczny

Wiesława Kozłowicza

W dniu 9 stycznia 2019 roku zmarł asp. sztab. Wiesław Kozłowicz.

W dniu 1.07.1982 r. wstąpił razem z dwoma braćmi Aleksandrem i Tadeuszem do Resortu Spraw Wewnętrznych w Elblągu. Szkołę Podoficerską w Pile ukończył w lipcu 1983 r. jako prymus. Służbę od samego początku rozpoczął w sekcji dochodzeniowej KMP w Elblągu.

Przez szereg lat pełnił funkcję kierownika Sekcji III Dochodzeniowej w KMP w Elblągu oraz pracował w Wydziale Dochodzeniowym Komendy Wojewódzkiej w Elblągu. Pełnił również funkcję Komendanta Powiatowego Policji w Pasłęku. Był członkiem Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Elblągu. W Zarządzie Koła pełnił funkcję Wiceprezesa Zarządu. Wspaniały człowiek, wielki fachowiec w pracy cywilnej, gdzie także pełnił funkcje kierownicze jak i w MSWiA. Wielu policjantów może mu podziękować za przekazywaną im wiedzę teoretyczną i praktyczną z zakresu pracy dochodzeniowej. W Sądzie Rejonowym w Elblągu w Wydziale Rodzinnym i Nieletnich przez kilka kadencji był ławnikiem. Żegnamy Ciebie Wiesiu. Byłeś dla nas wszystkich wzorem do naśladowania. Dziękujemy Ci. Cześć Twojej Pamięci.

*Prezes Zarządu Koła SEiRP w Elblągu
Aleksander Kozłowicz,
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Koła SEiRP
Lech Pezo*

POŻEGNANIE

HENRYKA BICULEWICZA

13.12.2018r.

Czcigodna rodzino, drodzy przyjaciele, sąsiedzi,
koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych,
przedstawiciele KPP w Bartoszycach.

Zebraliśmy się tutaj, aby towarzyszyć w ostatniej drodze

śp. Henia Biculewicza - Naszego Prezesa,

który odszedł już do wieczności i stanął przed obliczem Boga.

Z racji wspólnego prezesowania, miałem tą przyjemność spotykać się z nim
w każdą środę tygodnia na zebraniu zarządu Koła.

To co wyróżniało Henia z pośród nas wszystkich to niespotykana życzliwość oraz wrażliwość na
sprawy, które nas dotyczyły, a mianowicie społeczne oddanie na rzecz

Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów,

którego był Prezesem od niemal, samego powstania.

Mając stosowną okazję starał się wnioskować o wyróżnienie każdego z członków
wszelkim dostępnymi podziękowaniami czy też odznaczeniami .

Zawsze z troską zabiegał o podejmowane inicjatywy dla uczczenia Świąt Bożego Narodzenia
czy też inne spotkania integracyjne, które były okazją dla wspólnego świętowania,
wymiany doświadczeń i wspomnień.

Można powiedzieć , że byłeś „Królem Życia”,

do potrzebujących wyciągałeś swoją pomocną dłoń,

zawsze można było liczyć na Twoje wsparcie i bezinteresowność.

Większość z nas, pamiętamy Ciebie ze wspólnej służby w Policji,
byłeś wzorowym policjantem i przełożonym.

Heniu odszedłeś tak niespodziewanie...,

jeszcze organizowaliśmy spotkanie oplatkowe,

wypełnienie pustki, którą po sobie zostawiłeś będzie bardzo trudne,
na zawsze będziesz w naszych sercach i pamięci.

Wiem i wierzę, że jesteś teraz w lepszym miejscu i mam nadzieję,
że jeszcze kiedyś będziemy mogli się spotkać.

W imieniu swoim oraz koleżanek i kolegów ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych
chcę podziękować wszystkim zgromadzonym za przybycie,
okazane wsparcie i oddanie Czci naszemu drogiemu koledze.

*Henryk Sołodki
Wiceprezes Koła SEiRP w Bartoszycach*

W biurze ZW SEiRP w Olsztynie
W środy, w godz. 10.00 - 12.00,
Pani Maria Kowalewicz, księgowa ZW,
prowadzi nieodpłatnie doradztwo z zakresu cyfrowego
prowadzenia finansów Stowarzyszenia.

Zarząd Wojewódzki SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Porady i pomoc prawną członkom Stowarzyszenia można uzyskać w godzinach otwarcia Biura Zarządu Wojewódzkiego w terminach jak wyżej.

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą drugą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW
pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Erwina Kruka 41
NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430

Na okładce:

Strona I: Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie
Strona II: Paweł Adamowicz - śp. Prezydent Gdańska

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.
Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www: <https://issuu.com/obizwseirpolsztyn>
<http://www.warminsko-mazurska.policja.gov.pl/ol/komunikacja-wewnetrzna/brak/129,ZW-SEiRP.html>
<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf

E-mail: redakcjaobi@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125.
10-542 Olsztyn, ul. Erwina Kruka 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00



Tanpol

WYDRUKI CYFROWE NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI



- BANERY**
- POSTERY**
- NAKLEJKI**
- ULOTKI**
- ULOTKI SKŁADANE**
- PLAKATY**
- WIZYTÓWKI**
- KALENDARZE**
- ROLLUP**
- BROSZURY**
- FOLIE MAGNETYCZNE**

Niskie ceny!

XERO

7gr

Format A4

Znajdziesz nas:

GRYF CENTRUM

ul. Pieniężnego 13/2
tel: 89-527-24-30
email: gryf.olsztyn@wp.pl

GRYF ROLNY

Plac Łódzki 5
Aula im. prof. Kotera
Wydział Kształtowania
Środowiska i Rolnictwa
tel: 693-742-230
email: x.rolny@wp.pl

GRYF WNT

ul. M. Oczapowskiego 11
Wydział Nauk Technicznych
Budynek (D)
tel: 574-768-083
email: wnt.gryf@wp.pl

MASTERGRAF

ul. Mroza 13 lok. G
(przy centrum H&B)
tel: 89-541-21-59
mastergraf.olsztyn@wp.pl